Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 236. — Rok IV. Kraków, czwartek 1 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Sprawa górnośląska przed forum Ligi Nar.

Mowa Ishiego. — Liga musi mieć swobodę decyzyi. — Co wykazał plebiscyt? Ishii stwierdza polskość okręgów górniczych. — Rada Ligi przyjmuje powierzony mandat.

Genewa. (E. E.) W myśl programu rozpoczęło się pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów **w poniedziałek o 4 popołudniu.** Przewodniczył wicehrabia Ishii.

W przemówieniu wstępnem oświadczył on, **że Rada Ligi narodów ma nietylko prawo lecz i obowiązek podjęcia się proponowanej jej roli zgodnej z duchem statutu Ligi, przy zapewnieniu jej zupełnej swobody i powagi decyzyi.**

Rada Ligi narodów ma **zakomunikować** sąd mocarstwom, reprezentowanym w Radzie najwyższej, które wyłącznie według traktatu mogą powziąć ostateczną decyzyę. Następnie wicehrabia Ishii **zwraca** uwagę na pismo, które otrzymał od Brianda z dnia 24-go sierpnia b. r., oznajmiające, że na posiedzeniu Rady najwyższej z dnia 12-go sierpnia b. r., rządy, reprezentowane w Radzie najwyższej, **zobowiązały się przyjąć takie rozwiązanie sprawy, jakie będzie zalecone przez Radę Ligi narodów.**

Ishii podkreślił na podstawie art. 88, dodatku do traktatu oraz art. 90 traktatu pokojowego, że twórcy traktatu pragnęli, by ustalenia granic górnośląskich dokonano w ten sposób, iżby **z góry żadna możliwość nie była wykluczona.** Ishii dodał przytem, że uszanuje orzeczenie Rady we wszystkich punktach, i że nie chce wkraczać w szczegóły zagadnienia ani też przesądzać metody, jakiej użyje Rada Ligi celem najgruntowniejszego zbadania zagadnienia.

Plebiscyt wykazał, że przy rozpatrywaniu całości terytoryum górnośląskiego stwierdzić należy, że w pewnych jego okolicach północno-zachodnich, zamieszkałych głównie przez rolników, ogromna większość gmin głosowała za Niemcami, podczas gdy **w części południowej, zamieszkałej przez chłopów i górników większa część głosów padła na rzecz Polski.**

W centralnym okręgu Śląska rezultaty głosowania przedstawiają się **niesłychanie skomplikowanie.** Na obszarze tym znajdują się zaś zakłady tekstylne, chemiczne, kopalnie węgla, cynku. W głównych miastach okręgu wypowiedziała się za Niemcami znaczna większość, **lecz z drugiej strony miasta te otoczone są gminami, które w większości opowiedziały się za Polską.** Trzeba zaznaczyć, że **miasta te znajdują się w zależności od mniejszych miast, pod względem geograficznym położone są całkowicie na kresach Górnego Śląska, w znacznej odległości od kompleksu gmin, z większościami niemieckimi.**

Przez przypomnienie faktów powyższych Ishii pragnął wskazać **na trudności polityczne i gospodarcze,** na które napotyka rozwiązanie sprawy górnośląskiej. Zaznaczył on dalej, że Rada Ligi narodów nie powinna brać pod uwagę żadnych poszczególnych względów, i że sprawa górnośląska powinna wpłynąć przed trybunał Rady **w całej** swej rozciągłości. Rada Ligi narodów powinna zgłębić powagę zadania jej powierzonego przez Radę najwyższą, o ile zaś podejmie się jego rozwiązania to będzie musiała przedewszystkiem wypowiedzieć się w sprawie procedury obrad, która jak najrychlej powinna doprowadzić do celu.

Po oświadczeniu prez. Ishii, członkowie Rady Ligi narodów oświadczyli jednomyślnie **gotowość podjęcia się powierzonego im przez Radę najwyższą zadania.** Następne posiedzenie Rady Ligi narodów wyznaczono na 1 września popołudniu, przewodniczyć mu będzie w dalszym ciągu wicehrabia Ishii.

Po zakończeniu pierwszego posiedzenia wicehrabia Ishii udzielił zebranym w budynku konferencyjnym dziennikarzom wywiadu w sprawie górnośląskiej.

Polska i Niemcy nie wezmą udziału w obradach.

Wywiad Ishiego z dziennikarzami.

Genewa, (E. E). W rozmowie z dziennikarzami powiedział, po poniedziałkowem posiedzeniu Ishii: Sprawozdanie moje wydawać się Panom będzie bardzo krótkiem i zwięzłem. Przed ostatecznem ułożeniem go zastanawiałem się głęboko nad sprawą górnośląską i stwierdziłem, że **jest ona niezmiernie drażliwą i powikłaną ze względów natury narodowościowej, politycznej i gospodarczej.** Po namyśle postanowiłem nie przedkładać Radzie Ligi narodów najważniejszych tylko punktów tej sprawy, lecz przekazać jej cały obfity materyał, bez jakichkolwiek wniosków w tej sprawie, W tym też duchu zredagowałem moje sprawozdanie. Ishii oświadczył następnie, **że według doniesień pewnych dzienników mają być przedstawiciele Polski i Niemiec zawezwani przed Radę Ligi narodów** w chwili przystąpienia przez nią do rozpatrywania sprawy górnośląskiej.

Jako precedens takiego postępowania dzienniki podawały fakt bezpośrednich rokowań polsko-litewskich w sprawie Wilna, oraz szwedzko-fińskich w sprawie wysp alandzkich. Przeprowadzenie jednak analogii między sprawą G. Śląska i wysp alandzkich jest niemożliwe. **W sprawie G. Śląska zapytaną jest bowiem Rada Ligi narodów bezpośrednio przez Radę najwyższą a nie przez Polskę, ani też przez Niemcy,** zresztą wyznaczenie granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku należy wyłącznie do mocarstw zastąpionych w Radzie Najwyższej.

Polska ma prawo wziąć udział w obradach.

Rezygnuje jednak na razie z swego prawa.

Genewa. 29. sierpnia. (PAT). Ag. Havasa donosi: Profesor **Aszkenazy** imieniem rządu polskiego wręczył przewodniczącemu Rady Ligi narodów wicehrabiemu Ishi notę, zastrzegającą na podstawie paragrafu 5. artykułu 4 punktu Ligi narodów **prawo Polski do udziału w obradach Rady Ligi narodów** nad sprawą Górnego Śląska. Oświadczył jednakże, że Polska z prawa tego **w tej chwili nie skorzysta,** dając tem samem dowód ufności w bezstronność członków Rady. Niezależnie od tego służą delegaci polscy Radzie Ligi narodów każdego czasu informacyami co do istotnego stanu rzeczy na terytoryum plebiscytowem.

Następne posiedzenie 1 września.

Genewa, 29 sierpnia. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Posiedzenie poniedziałkowe Ligi trwało 45 minut. W posiedzeniu wzięli udział: przewodniczący wicehrabia Ishi (Japonia), Borgeuis (Francya), Balfour (Anglia), Imperiali (Włochy), Hymans (Belgia), De Cunha (Brazylia), Quinones de Leone (Hiszpania), Wellington Koo (Chiny). Według komunikatu wydanego po posiedzeniu, członkowie Ligi jednomyślnie oświadczyli, że przyjęli na siebie zadanie, o którego przyjęcie prosiła Rada najwyższa. — Wicehrabia Ishi został upoważniony do zakomunikowania Radzie najwyższej rzeczonej uchwały Rady Ligi. Na wniosek wicehrabiego Ishi następne posiedzenie nadzwyczajnej sesyi Rady Ligi odbędzie się we czwartek, w dniu 1 września b. r. o godzinie 16. Termin wyznaczenia następnego posiedzenia dlatego jest tak odległym, aby dać członkom Rady Ligi sposobność zastanowienia się dokładnego nad wszystkimi punktami, dotyczącemi sprawy Górnego Śląska, a przekazanymi wicehrabiemu Ishi przez prezydenta Rady najwyższej.

Rada Ligi za linią Sforzy?

Enuncyacya przedstawicieli Hiszpanii i Brazylii. — „G. Śląsk jest ziemią polską".

Genewa. (PAT). Zastępca „Journal de Genewe" miał wywiad z dwoma delegatami państw neutralnych do Rady Ligi narodów, mianowicie Brazylii i Hiszpanii. Obaj wyrazili sceptyczną opinię co do istoty sporu górnośląskiego. Obaj są zdania, że **Górny Śląsk jest bez wątpienia ziemią polską,** wbrew opinii Lloyda George i są zdania, że zarządzenie plebiscytu było zupełnie zbyteczne. W każdym razie rezultaty plebiscytu winny być rozpatrywane nie in globo, lecz gminami. Sprawa podziału G. Śląska nie powinna być na radzie dyskutowana. Dyskusya powinna dotyczyć wyłącznie różnicy zdań, których wyrównanie w łonie Rady najwyższej okazało się niemożliwe. Wedle zdania obu mężów stanu należy szukać rozstrzygnięcia pośredniego, co przedewszystkiem ma na celu uratowanie pokoju, oraz słusznych praw obu stron. Jakie rozstrzygnięcie mogłoby wedle opinii obu polityków **nastąpić wedle projektu Sforzy, który to projekt prawdopodobnie wysunie się na czoło obrad.**

Spojrzeć w oczy rzeczywistości!

Kraków, 31 sierpnia.

(z) Orgia, w jaką dziś przemieniło się w Polsce życie polityczne, rozstrój, jakiemu uległa ta nawet część narodu, która powinna dzierżyć silnie myśl państwową i być jej puklerzem, to jest inteligencya, napawać muszą ciężką troską każdego, kto myśli o państwie i o jego przyszłości.

Walka stronnictw przybrała u nas, w ostatnich zwłaszcza tygodniach, rozmiary i formy takie, jakichby trudno szukać gdziekolwiek indziej na świecie. Kalumnia, oszczerstwo, zniesławianie ludzi, stojących na czele, stały się najpospolitszym środkiem walki. Walka ta prowadzi się w jednym jedynym celu: skaptowania sobie mas na wybory. Wszystkie stronnictwa podnoszą głośno postulat nowych wyborów, choć w gruncie rzeczy żadne z nich do wyborów się nie spieszy. Wybory stały się ogniskiem, z którego wypływają wszystkie poczynania partyi poszczególnych, stały się ogniwem, łączącem wszystkich, którzy dziś nie mają udziału w rządzie, do walki z rządem. Interes państwa, interes Rzeczypospolitej — cóż to wszystko znaczy wobec wyborów? Więc **postawiono interes partyi ponad interesem państwa** i rozpętano istną orgię posądzeń, insynuacyi, obdzierania ludzi ze czci, przedewszystkiem zaś rzucono się na

rząd i na stronnictwo, które za rząd bierze odpowiedzialność, jako sprawcę wszystkiego zła, jakie jest w Polsce.

Z czasów niewoli pozostała w duszach niechęć do rządu. To, co było wskazane i pożyteczne za czasów niewoli, przeniesiono żywcem do Polski. Metodę bojkotowania rządu zaborczego, metodę poniewierania, niepomagania mu w niczem, a odwrotnie, przeciwstawiania mu się na każdym kroku, przeszczepiono z czasów niewoli do niepodległego, do własnego państwa. I te siły, które w pierwszej linii powinnyby stanąć w obronie rządu, które są powołane do tego, by innym wskazywać linię postępowania wobec rządu, który jest rządem naszym, polskim, nie zaborczym, stanęły obecnie poniekąd na czele tych, co działalność rządu podminowują, doprowadzając do tego, że walkę z rządem podejmują dziś nawet ci, którzy normalnie stanowić muszą jego podporę, nawet ci, których państwo jako takie utrzymuje, i którzy w konsekwencyi są organami rządu.

Objaw to groźny, a w konsekwencyach może doprowadzić do katastroyf.

Postępuje się dziś wobec rządu polskiego tak, jak żadna warstwa, żaden obywatel nie odważyłby się był postępować wobec żadnego z rządów zaborczych. Wymaga się od rządu, aby naraz państwo, które istnieje niespełna trzy lata, nietylko spełniało to, czego tylko obywatele zapragną, ale nawet i to, co sobie wymyślą, co jest niezisczalne. Wymaga się od rządu, by w Polsce było odrazu jak najlepiej, by było lepiej, niż gdziekolwiek indziej. Odnosi się czasem wrażenie, że społeczeństwo opętał jakiś szał, który przesłonił nawet inteligencyi rzeczywistość i pcha ją w odmęty anarchii.

Tego rodzaju stosunki grożą katastrofą. Uważamy za wskazane oświadczyć otwarcie, z całą świadomością tego, co mówimy, że **tego rodzaju robota prowadzi Rzeczpospolitą gwałtownym krokiem do zguby.**

Położenie ogólne Rzeczypospolitej jest dzisiaj niemniej groźne, niż było w roku zeszłym w chwili, kiedy bolszewicy podchodzili pod Warszawę; kto wie, czy nawet dziś nie jest ono groźniejsze, czy **widmo utraty niepodległości** nie **jest dziś wyraźniejsze, niż było rok temu.**

Jeżeli chodzi o zagranicę, to trzeba stwierdzić, że położenie nasze ogromnie się od zeszłego roku pogorszyło. Anglia z powodów, o których na razie mówić nie będziemy, stanowisko swoje, Polsce zawsze nieprzychylne, zmieniła na wręcz wrogie. Premier angielski, którego ostatnie mowy nie pozostawiają chyba żadnej wątpliwości co do jego zamierzeń wobec naszej Ojczyzny, oświadczył niedawno, jak nam doniesiono z wiarygodnego źródła: „Polskie robactwo trzeba wytępić w interesie pokoju jak najszybciej i doszczętnie“. Miejsce naszej sojuszniczki, Francyi, zajęły w rachubach angielskich, Niemcy. Na horyzoncie dyplomatycznym zarysowuje się coraz wyraźniej linia, łącząca Berlin i Londyn z Moskwą. Każde odezwanie się Lloyd George'a, odnoszące się do Polski, każdy krok tego polityka w odniesieniu do Francyi, potwierdza ten wniosek. Traktat wersalski, na który my się słusznie powołujemy, w gruncie rzeczy stracił swoje znaczenie, bo Anglia nie respektuje go wcale, co widać wyraźnie choćby na sprawie Górnego Śląska. Fakt zresztą, że Ameryka zawarła pokój z Niemcami, jest dla nas wymownym dowodem, że ta najsilniejsza dotąd podpora naszej niepodległości zaczyna się usuwać.

Jest rzeczą wiadomą, że losy świata spoczywają w ręku Anglii. Jej stanowisko wobec Polski łącznie z tem, że traktat wersalski stracił swoje faktyczne znaczenie, powinno dać do myślenia każdemu, kto naprawdę o państwie myśli tak, jak myśleć powinien.

Położenie nasze wewnętrzne daje, niestety, naszym wrogom, daje także Anglii, dużo powodów do usuwania nas z rachub politycznych przy kształtowaniu Europy. Niema kraju na świecie, niema narodu, w którym by walki partyjne doprowadzono do tego, do czego zdołano je doprowadzić u nas. Jeden z wybitnych finansistów amerykańskich, który onegdaj przybył do Warszawy, w rozmowie z podpisanym oświadczył, że Ameryka nie ma do Polski zaufania. Na pytanie, dlaczego tak jest, odpowiedział: „Polacy udowodnili, że nie dorośli do niepodległości. Wasze kłótnie partyjne, wasze żarcie się, nie daje podstaw do przypuszczenia, że potraficie niepodległość utrzymać. U was nikt nie szanuje rządu, u was stawia się rządowi niemożliwe wymagania, społeczeństwo jako całość nie przychodzi rządowi z pomocą, ci zaś, którzy społeczeństwu przewodzą, często interes partyjny stawiają ponad interesem państwa. Zresztą wy nie pracujecie, u was się ludzi karze, gdy chcą pracować, a bez pracy państwa dziś utrzymać się nie da“.

To są słowa człowieka, który do Polski odnosi się bardzo życzliwie i który bolał nad tem, że u nas tak jest, a nie inaczej, stwierdzając, że zaufanie do nas zagranicy z każdym dniem maleje.

Stosunki wewnętrzne u nas stały się też powodem, że nawet szlachetnej Francyi, która okazała nam namacalnie swoją przyjaźń i braterskość, zaczyna się budzić niezadowolenie, zaczyna wyrastać uczucie zawodu, jakiego Francya doznała w swoich na Polskę rachubach. Pracują zresztą nad tem siły nam wrogie, ale najbardziej pracujemy my sami.

Rozmaite organa narodowo demokratyczne, rozmaite „Kuryerki“, będące wyrazem jednej jedynej myśli: zbogacenia się na naiwności i głupocie czytelników, podkopują powagę rządu, nie zdając sobie sprawy z tego, że jeżeli w innych narodach, w innych państwach, od dawna zorganizowanych, mających maszynę państwową sprawną, stosunki gospodarcze i finansowe uregulowane, walka z rządem jest możliwa, jakkolwiek takich form, jak u nas przybrała, nigdzie by przybrać nie mogła, to w naszem państwie, gdzie niema jeszcze wyrobionego poczucia szacunku obywateli dla rządu, walka taka musi się mścić na samem państwie, znajdującem się dopiero w budowie. Woła się obecnie w rozmaitych „Kuryerkach“, że na czele rządu stoi „paskopiast“, szef „paskopiastów“, że w Polsce są „chamskie rządy“ i t. d. i żadnemu z tych „inteligentów“, karmiących się myślą polityczną „Kuryerków“, nie przychodzi na myśl, że wrzaskiem tym podminują samo państwo. Zarówno we Francyi jak we Włoszech, jak wreszcie w Anglii, zaczyna się obecnie coraz silniej zakorzeniać przekonanie, przez naszych największych wrogów wszczepiane, że „rząd Witosa jest rządem szlacheckim“, że „w Polsce rządzi oligarchia, będąca zaprzeczeniem wszelkiej demokracyi“. A ponieważ wiadomo, że zachodnie kraje są demokratyczne, że przeciw wszelkiemu wstecznictwu najwpływowsze czynniki dziś silnie powstają, następstwem tych insynuacyi jest, że zagranica idzie przeciw Polsce. Wrogom, którzy te wieści rozpuszczają we Francyi czy Anglii, idą na rękę ci, którzy ten rząd zniesławiają, zohydzają, bo wrogowie nasi i to umieją wykorzystać i tego używają za argument, twierdząc, że Polska chce obalić rząd niedemokratyczny.

Jeżeli chodzi o Polskie Stronnictwo Ludowe, przeciw któremu cała prasa, stojąca na usługach wstecznictwa i rozmaite „Kuryerki“, idące wstecznictwu z pomocą, skierowała nienawiść innych warstw, nawet inteligencyi, to musimy stwierdzić że stronnictwo nasze przy rządach się nie upiera i że każdej chwili może je oddać. Musimy przypomnieć tym wszystkim, którzy dziś na osobie prezydenta ministrów Witosa i na jego stronnictwie nie zostawiają suchej nitki, szkalując go w pismach, odzierając go z tego, co każdemu człowiekowi jest najdroższe, ze czci, że już przed trzema miesiącami prezydent Witos oddał swoją władzę do dyspozycyi stronnictw sejmowych i że pozostał na stanowisku tylko dlatego, że właśnie ci, którzy dziś tak z nim postępują, uprosili go, żeby pozostał.

Czas najwyższy, by społeczeństwo, by zwłaszcza jego warstwy inteligentne, przejrzały nareszcie, by zdjęły łuskę z oczu, łuskę, narzuconą im przez organa stronnictw, które postawiły dobro partyi nad interesem państwa i przez nieprzeczytalne brukowce. Położenie wymaga skupienia wszystkich sił w narodzie dla utrzymania niepodległości, która jest dziś naprawdę zagrożona.

W zeszłym roku w obliczu niebezpieczeństwa, które dotarło aż do serca państwa, zdobyliśmy się na entuzyazm czynu, który uratował niepodległość. Dziś chwila jest taksamo niebezpieczna. Dziś trzeba również ostudzenia nienawiści, skupienia się koło rządu bez względu na to, kto będzie stał na jego czele i wytężenia wszelkich sił do pracy nad naprawieniem złego, które niezawsze jest winą rządu, ale w lwiej części jest winą samego społeczeństwa.

Do takiego aktu czynu nie prowadzą jednak bezpłodne narzekania, oszczercze urągania na rząd, paraliżowanie zamierzeń uczciwych jednostek i grup społecznych, rozstrajanie życia politycznego i gospodarczego.

Rada ministrów przeciw anarchii strajkowej.

Walka rządu z drożyzną. — Antypaństwowy charakter strajków. Wydalenie ze służby opornych kolejarzy.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym uchwaliła następującą odezwę:

Rząd licząc się z ciężkiem położeniem pracowników państwowych wywołanem wzrostem drożyzny, podjął bardzo wydatne uposażenie funkcyonaryuszy państwowych, między innemi **uwzględnił prawie w całej pełni postulaty kolejarzy** wpływając także na przedsiębiorstwa prywatne, by uwzględniły żądania pracowników. Oprócz tego **podjął rząd kroki dla wstrzymania wzrostu drożyzny, w pierwszym rzędzie zamykając granice dla zapobieżenia wywozowi żywności za granice państwa**, czego rezultaty już są znaczne.

Mimo to, wybuchają lokalne strajki kolejowe i to w czasie gdy **zbiera się Liga narodów dla załatwienia sprawy górnośląskiej, w chwili gdy bolszewicy przygotowują skrytą i bezwzględną walkę przeciw Polsce.** Wskazuje to, że jest to **ruch o celach antypaństwowych, na co rząd ma niezbite dowody.** Rząd który był **wyrozumiały na rozgoryczenie wywołane ciężkiem położeniem pracowników nie będzie tolerował akcyi, która grozi w podwaliny państwa, wystąpi z całą energią w interesie państwa i zastosuje środki przysługujące mu z mocy ustaw.**

Pierwsze zarządzenia już zostały wydane. Funkcyonaryusze rzucający pracę będą uważani za zwolnionych ze służby i tracą prawa nabyte emerytury i dodatki, nawet gdyby byli przywróceni do służby. Winni będą ścigani z całą surowością ustaw. Rząd jest przekonany, że znajdzie poparcie ogółu oraz kolejarzy, którzy złożyli już dowody, że potrafią stać na gruncie interesów państwa.

Dzikie strajki kolejowe.

Warszawa. 30. 8. Tel. M.) W dyrekcyi radomskiej wybuchł strajk kolejowy w kilku miejscowościach, jak w Siedliskach, w Radomiu, Dęblinie i Lublinie. Wojsko opanowało sytuacyę. Ruch pociągów osobowych odbywa się normalnie.

Koniec strajku miejskiego w Warszawie.

Warszawa. 30. 8. (Tel. M.) Strajk pracowników miejskich, który przyczynił się w znacznej części do dezorganizacyi życia stolicy został **dziś** zakończony.

Wielka mowa budżetowa ministra Steczkowskiego.

Warszawa, 30. 8. (Tel. M.) Wtorkowe posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej przeciągnęło się do samego wieczora. **Nie wyczerpano jeszcze dyskusyi generalnej,** a oprócz ministra **Steczkowskiego** doszło do głosu tylko trzech posłów: dr **Löwenstein, ks. Dziennicki i Stapiński.**

Obrona przedłożenia rządowego. — Pożyczka przymusowa będzie przeprowadzona.

Mowa ministra Steczkowskiego, która trwała **przeszło godzinę,** poświęcona była w pierwszym rzędzie **odparciu zarzutów,** czynionych w dotychczasowej debacie ze strony rozmaitych malkontentów, **jakoby budżet obecny nie był realny.** Min. **Steczkowski** w swojej odpowiedzi stwierdza, że:

1) **pozycya 10 miliardów za tabor kolejowy od rządu sowieckiego oparta jest całkowicie na tytule prawnym,**

2) **pożyczka przymusowa będzie zrealizowana;** przepisy wykonawcze są już w druku,

3) **kursy walut obcych były ustalone według notowań kwietniowych,** tj. z czasu, kiedy opracowywano budżet,

4) ministerstwo liczyło się z **ewentualnym wzrostem drożyzny.** Przewidziano na ten cel **specyalną pozycyę w sumie 10 miliardów marek.**

Wobec tego **budżet był realny,** ale w istocie obecnie **stał się nierealnym** wskutek spadku marki polskiej. Ponadto, widocznie w związku z tem, **wzrosła drożyzna i podwyżki dla urzędników do końca roku według mnożników, ustalonych w dniach ostatnich, wynoszą około 28 miliardów.** Wzrost innych pozycyi jest obecnie dopiero obliczany.

Wobec postawionych zarzutów, minister Steczkowski musi żądać, **aby została mu dana satysfakcya, przez stwierdzenie, że budżet był rzeczywiście realny.**

Zamierzone operacye finansowe. — Dadzą one rządowi 50 miliardów marek.

Minister **Steczkowski** oświadcza dalej, że z dużą niechęcią zwykł mówić o spodziewanych operacyach finansowych, gdyż jako człowiek realny wolałby zakomunikować rezultat swoich poczynań. Jednakże są bardzo poważne szanse, że z **eksploatacyi puszczy białowieskiej**, dalej **z awansów na operacye przewozowe z Ameryki do Polski, z utworzenia spółki akcyjnej z zagranicznym kapitałem dla rafineryi drohobyckiej**, wreszcie z pożyczki wewnętrznej **da się uzyskać 50 miliardów marek.**

Rząd ma w P. K. K. P. jeszcze 13 miliardów kredytu. — Nadzieja częściowego przywrócenia równowagi budżetowej.

Ponieważ kredyt, którym rząd rozporządza w P. K. K. P. jest jeszcze niewyczerpany, gdyż zadłużenie w wysokości 153 miliardów marek, wskutek należytości z drugiej strony na różnych rachunkach w P. K. K. P. (w wysokości 16 i pół miliarda) redukuje się do 136 i pół miliarda, wobec tego **rząd w chwili obecnej dysponuje jeszcze w P. K. K. P. 13 i pół miliardami.** Nie są zatem prawdziwe zarzuty, jakoby kredyty rządowe w P. K. K. P. zostały już wyczerpane. Razem z 50 miliardami marek z kredytów, które według wszelkiego przewidywania powinny być zrealizowane natychmiast po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej, daje to możność rządowi (przy zastosowaniu największych oszczędności w prowadzeniu resortów, czem rząd jest obecnie zajęty) **szukać cząstkowego wyjścia** z przekroczeń budżetowych, spowodowanych drożyzną, **celem ustalenia realnego budżetu.**

Właśnie komisya skarbowo-budżetowa ma bardzo doniosłe zadanie do spełnienia i **byłoby rzeczą niesłuszną zwrócić budżet rządowi dla przeróbki**, gdyż przeciągłoby to sprawę na zbyt odległy termin, gdy tymczasem rząd podczas prac komisyjnych **dołoży starania, aby wszelkie realne poprawki przeprowadzić.**

„Minister skarbu — mówił dalej p. Steczkowski — spotkał się był z zarzutem, że nie przedstawił nowego planu poprawy sytuacyi skarbowej państwa. Wobec tego trzeba stwierdzić, że rzeczywiście od czasu swego expose w Sejmie nic nowego nie wymyślił, jednak przy programie wtedy wyłuszczonym w dalszym ciągu obstaje. Program zaś ten brzmi: **doprowadzić do równowagi budżetowej,** ustalenia normalnych wydatków budżetu, jakoteż w wyniku tego kroku **zaprzestać emisyi".**

„Czy minister skarbu zastosował dość energii, a może nawet brutalności aby to przyspieszyć — co do **tego ma** odnośnie **do** swej osoby wątpliwości".

Przyczyny spadku marki. — Nowej waluty nie wprowadzi się!

Wobec zaprzątnięcia umysłów całego społeczeństwa kwestyą waluty, minister rekapituluje swoje poglądy na to zagadnienie. Zgadza się z drem **Głąbińskim**, że najważniejszą przyczyną spadku marki jest **zachwianie zaufania w kraju i zagranicą co do jej wartości,** ponieważ nie widać porządku w naszych stosunkach gospodarczych. Nadto obawia się zagranica konfliktów zewnętrznych Polski.

Brak tego zaufania do marki odbiera się też w widocznym dla wszystkich wzroście emisyi. Wpływa na to dalej **zmniejszenie eksportu nafty i jej przetworów.** Oddziału e też na to bezwątpienia **rzucanie przez Niemcy na rynki w związku z wypłata przez nich kwot reparacyjnych, zakupionych przez nich marek polskich.** Wszystkie te momenty oddziałując na zaufanie, obniżyły markę polską **poniżej jej objektywnej wartości.** Minister jest przekonany, że **pierwsze operacye finansowe,** dokonane zagranicą, jako dowód zaufania **mogą wpłynąć znacznie na kurs marki polskiej,** znaczniej, niżby to z sumy danego kredytu wynikać mogło. Dlatego transakcye ze sferami finansowemi mogą mieć doniosłe znaczenie.

Wobec poruszonych przez posłów poszczególnych **momentów finansowych** minister Steczkowski zajął następujące stanowisko:

Projekt wprowadzenia nowej waluty, czy jako waluty samodzielnej, czy pomocniczej, czy waluty eksportowej, minister **uważa za nieaktualny, dopóki objektywne warunki podniesienia waluty polskiej przez równowagę budżetową i zaprzestanie emisyi nie będą dokonane.**

Przeciw reglamentacyi życia gospodarczego.

Co do reglementacyi życia gospodarczego przez państwo — o czem mówił p. Diamand, — minister Steczkowski oświadczył, że w zeszłym roku sam był zwolennikiem tej reglementacyi, obecnie zaś zdobył nowe doświadczenie. Aby reglementacya dała inne wyniki trzeba, aby Polska była gospodarczo izolowana od całego świata i aby miała w swoich urzędnikach aniołów i do tego kwalifikowanych. Że jest inaczej, minister jest świadom tak, jak jest świadom jakie ciężki poniosło państwo z powodu gospodarki państwowej. Nie mówi on o nieuczciwości, mówi o nieudolności. Przykład: zakupno zboża. Również zdaje sobie minister sprawę, że reglementacya dewiz, wtedy gdy sklep jest bez towaru musi się skończyć całkowitem fiaskiem. Nawet gromadzenie złota, jako środka przymusowej realizacyi koncesyi alkoholowych w większości wypadków nie przelało do skarbu złota krajowego, ukrywanego i zniewoliło do szukania złota zagranicą, co depresyonowało markę polską. Wobec tego nieostrożnego załatwienia operacyi w złocie w dziedzinie walutowej, może wprowadzenie systemu prohibicyjnego doprowadzić w dziedzinie gospodarczej do skutku przeciwnego założeniu.

Dlaczego zaniechano projektu pomocy w naturze dla urzędników.

Projekty p. Moraczewskiego wynagradzania urzędników w naturze i ustalenia cen maksymalnych **są nie ziszczalne.** Rada ministrów w ostatnich dniach zastanawiała się nad jednorazową pomocą w naturze dla urzędników państwowych, musiała jednak zaniechać tego zamiaru, ponieważ zorganizowanie tej pomocy przeciągnęłoby się na zbyt długi okres, a dopomóc trzeba było natychmiast. **Stały system aprowizowania urzędników dopro wadziłby znowu do wzrostu funkcyi pań stwa i liczby urzędników.** Ceny zaś maksymalne przy zasadzie wolnego handlu niezbędnego dla Polski w wolnym obrocie międzynarodowym **nie dadzą się z tą** zasadą pogodzić.

Życzenia rolne ministra Steczkowskiego.

W końcu minister Steczkowski wypowiedział swoje osobiste poglądy na 2 nie zmiernie doniosłe i aktualne sprawy, nie licząc się z tem, że poglądy te mogą wywołać z tej lub innej strony krytykę. Są to sprawy: parcelacyi i eksportu zboża.

Min. Steczkowski wychodzi z założenia że prywatne koncesyonowane spółki parcelacyjne ciągną olbrzymie korzyści z o-...omią, rząd tylko dotychczas nie potrafił tego uzyskać. Należałoby skorzystać obecnie z propozycyi, postawionej przez konsorcyum — obszarników, którzy chcą ofiarować kilka milionów morgów ziemi na parcelacyę i za uzyskaną za to sumę nabyć pożyczkę państwową. Obszarnicy stawiają jako cenę — zawieszenie względem ich majątków reformy rolnej na określony przeciąg czasu. Rezultatem tych operacyi byłoby **kilkadziesiąt milionów marek kredytu** dla rządu, zaspokojenie głodu ziemi, intenzywna gospodarka na poddanych parcelacyi obszarach.

Druga sprawa przedstawia się następująco: Według obliczeń ministerstwa rolnictwa nadwyżka produkcyi w porównaniu z rokiem ubiegłym (jęczmień, żyto, pszenica i owies) **wynosi 234 tysięcy wagonów.** Ponieważ niedobór roku ubiegłego **wynosi 40 tysięcy wagonów,** to przepołowiwszy obliczenia rządowe mielibyśmy do eksportu około **100 tysięcy** wagonów. Byłoby to **niezmiernie ważnym źródłem poprawienia waluty polskiej.**

Dyskusya.

W dyskusyi zabierali głos dr. Loewenstein, który wygłosił 2 godzinną mowę, zakończoną postawieniem wniosku, **z żądaniem przejścia do dyskusyi szczegółowej. Ks. Dzienniecki (N. Zj. L.)** żąda śmiałej polityki rządowej, oszczędności w wydatkach i energii w ściąganiu podatków. Po przemówieniu **posła Stapińskiego** uchwalono zaprosić na środowe posiedzenie komisyi skarbowo budżetowej obok ministra Steczkowskiego **także prezydenta ministrów Witosa.**

Podwyższenie podatku gruntowego i domowego.

Warszawa. 30 8. (Tel. M.) W przepisach wykonawczych do pożyczki przymusowej, których **opublikowanie** zapowiedziano na komisyi skarbowo-budżetowej przewiduje min. Steczkowski między innemi **podniesienie stawek podatku gruntowego i domowego 56 razy w stosunku do wysokości podatku z roku 1920.** — Rząd spodziewa się, że pierwsze raty podatku po podniesieniu **dadzą do 1. stycznia 1922 25 miliardów marek.**

Rekursy podatkowe.

Warszawa. 30. 8. (Tel. M.) Pod przewodnictwem wiceministra skarbu Markowskiego odbyło się posiedzenie podkomisyi skarbowo budżetowej w sprawie żądań włościan, co do ulg przy wymiarze podatku dochodowego. Uchwalono przyznać włościanom prawo wnoszenia zażaleń w terminie miesięcznym.

Niemcy zbroją się przeciw Polsce.

Berlin, 30. 8. (PAT). O dokonuwującej się obecnie mobilizacyi w Niemczech donosi „Rote Fahne" co następuje: Wpadł nam w ręce dokument drezdeńskiego Orgeschu, adresowany do saskich mężów zaufania i podpisany przez porucznika Schlichtingera. Dokument ten jest okólnikiem, zwracającym się do patryotów w sprawie organizowania i koncentrowania się reakcyjnych żywiołów. Okólnik liczy się z wystąpieniem Reichswehry niemieckiej na Górnym Śląsku, oraz z otwartą walką Niemców przeciwko Polsce. Wskazuje na to, że polskie wojska wpadną do Prus wschodnich, a francuskie do obwodu przemysłowego, do Nadrenii i Westfalii. Wobec powyższego okólnik wzywa wszystkich obywateli do broni, gdyż Ojczyzna jest w najwyższym niebezpieczeństwie. Każdy człowiek Orgeschu ma być przygotowany wojskowo, by w ciągu trzech dni mógł wyruszyć na front. Okólnik stwierdza na końcu, iż kwestya broni i amunicyi jest już zupełnie uregulowaną, a rząd niemiecki, który tylko na pozór występuje przeciwko Orgeszowi, w rzeczywistości akcyę tę popiera.

Manifestacye i zaburzenia w Niemczech.

Berlin. (EE). Obydwie niemieckie partye socyalistyczne wezwały całą niemiecką ludność robotniczą do masowych demonstracyi w dniu 31 sierpnia przeciw morderstwu politycznemu dokonanemu na Erzbergerze. W Poczdamie przyszło do wielkich zaburzeń w czasie manifestacyi, w której wzięło udział z górą 30.000 ludzi. W czasie manifestacyi zniszczono portrety Hindenburga i innych reakcyjnych osobistości. W Berlinie urządzono również demonstracye przed dawnym pałacem cesarskim.

Wyrok na mordercę majora Montalegre.

Bytom, 30. 8. We wtorek dnia 30 bm. o godz. 11 przedpołudniem odbył się w nadzwyczajnym sądzie koalicyjnym w Tarnowskich Górach dalszy ciąg rozprawy przeciw mordercy majora Montalegre, Leonowi Joschkemu. Jak wiadomo, sąd na rozprawie dnia 26 bm. uchwalił przeprowadzić sekcyę zwłok zabitego, celem stwierdzenia, czy kula, która spowodowała śmierć, była kulą karabinową czy rewolwerową. Sekcya wykazała, że kula, która zabiła majora Montalegre, była kulą rewolwerową i że pochodziła z rewolweru Joschkego, który zresztą przyznał się do czynu, a jedynie podał, że nie mierzył specyalnie w majora Montalegre. Sąd wydał wyrok zasądzający Joschkego na **pięć lat domu karnego.**

Nowe rokowania ang.-irlandzkie.

Londyn, 28. 8. (PAT Havas). Parlament irlandzki przyjął zaproszenie Lloyda Georgea, wystosowane do De Valery, na nowe rokowania w Londynie.

Napad Węgrów na dworzec w Szoproniu.

Wiedeń, (PAT). Jak podają dzienniki, w niedzielę popołudniu uzbrojony oddział węgierski napadł na dworzec w Szoproniu i zastanowił ruch kolejowy. Dworzec obsadzili Węgrzy pod dowództwem por. Hojosa, należącego do związku „budzących się Węgier". Węgierskie oddziały idą w kierunku zachodnim. Pod Pinksfeld i Agendorf przyszło do starcia z żandarmeryą austryacką, po obu stronach są straty. Pod Agendorf cofnęli się Austryacy, pod Pinksfeld Węgrzy. Miało tam być siedmiu zabitych.

Niema mowy o neutralizacyi Śląska.

Paryż. Dzienniki paryskie zaprzeczają pogłoskom niemieckim, twierdzącym, jakoby Rada Ligi zamierzała zneutralizować okręg przemysłowy na G. Śląsku i poddać go międzynarodowemu zarządowi.

Z powodu przerwania połączenia telefonicznego z Wiedniem, trwającego już 48 godzin, nie otrzymaliśmy ponownie depesz wiedeńskich.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Sojusz czesko-pruski.

Dlaczego rokowania polsko-czeskie idą opornie.

Kraków, 30 sierpnia.

Wobec prób polsko-czeskiego zbliżenia i niedawnych konferencyi w Marienbadzie wielce interesująco przedstawiają się enuncyacye pism czeskich tej kwestyi, wykazujące, że w Czechach istnieje bardzo słabe ciążenie w kierunku ugody z Polską, a że natomiast silnie działają tam wpływy berlińskie. Oto co pisze praska „Narodni Politika":

„Jest sprawą oczywistą, że zbliżenia czesko-polskiego chce Francya, że chce Rumunia i że nic przeciw niemu niema Jugosławia. Zdaje się jednak, że najmniej chęci po temu mają obydwa zainteresowane państwa — **Czechosłowacya i Polska.** Francya, która doprowadziła już do Konwencyi francusko-polskiej, a która największy ma interes w rozszerzeniu jej na francusko-polsko-czesko-słowacką — dopatruje się winy tego niepowodzenia u obydwóch sąsiadów. Istotny jednak powód leży gdzieindziej. Polsce nie zależy na sprzymierzeńcu, co do którego przypuszcza, iż nie istnieje dlań żaden inny casus belli — prócz Karola Habsburga. **Czechosłowackie zaś kierownictwo spraw zagranicznych uważa Polskę za sprzymierzeńca zanadto niebezpiecznego (!)** który mógłby nas (Czechy) wciągnąć w niejedną wojnę. Oto są najważniejsze powody trudności zbliżenia polsko-czeskiego. Zdaje się, że dopiero po ustaleniu granic Rzeczypospolitej polskiej zniknie wzajemne niedowierzanie, czemu możnaby zapobiedz przez ściśle skrystalizowanie umowy. Rokowania polsko-czeskie pociągną się jeszcze długo".

Inne dzienniki czeskie wypowiadają się w tym samym duchu i to jeszcze bardziej wyraźniej, jeszcze brutalniej. Żaden jednak nie podaje **istotnego** powodu, dla którego rokowania czesko-polskie muszą iść opornie, natomiast uchyla rąbka tej tajemnicy „Berliner Tageblatt". Okazuje się, że istotną przeszkodą dojścia do skutku porozumienia czesko-polskiego jest sojusz czesko-pruski. Bo oto korespondent praski „Berliner Tageblattu" donosi, że „wprost komicznie działa doniesienie rzymskiej „Idea Nazionale" z francuskich źródeł o fakcie dojścia do skutku czesko-polskiego sojuszu, skierowanego przeciw Niemcom i wiadomość podana przez Adre Lefevra w „Journalu", że Polska jest już częścią składową małej ententy. W Pradze nic o tem nie wiadomo! Owszem — „dopiero teraz dowiedziała się publiczność czeska o napadzie wygnańców oświęcimskich na przejeżdżającego do Warszawy Hotoveca, przyczem żandarmerya nie przeszkodziła silnemu poturbowaniu go, a prasa czeska, np. „Czas" Benesza ostro piętnuje stanowisko antyczeskie całej prasy polskiej".

W dalszym ciągu swoich wywodów dziennik berliński zdradza światu, że Czechy już od dwuch lat **żywiły się potajemnie kredytem berlińskim**, ze obecnie teraz, gdy rozbiły się usiłowania czeskie w sprawie uzyskania pożyczki na zachodzie, Czechosłowacya powróciła do tego tajnego berlińskiego źródła, z którego czerpała już sumy idące w setki milionów.

Tyle „Berliner Tageblatt". Dla nieuprzedzonego staje się jasnem, że rokowania czesko-polskie nie mogą wydać pomyślnego rezultatu, kiedy istnieje już ściśle, choć tajne porozumienie czesko-pruskie.

Prawdziwe oblicze Poznania

Żywiołowy odruch przeciw warcholstwu. — Dwudziesto tysięczny wiec potępia endeckie zamachy. — Lud wielkopolski ma głos!

(Od naszego korespondenta).

Poznań 30 sierpnia.

Narodowa demokracya przegrała swą kampanię w Poznańskiem. Długo wodziła ona całą dzielnicę na pasku, ale doświadczenie wynikłe z jej dwu letnich rządów, podcięło zupełnie zaufanie szerokich mas w rozum i patryotyzm prawicowych „zbawców".

Mały temperament i pewna bierność tutejszego społeczeństwa pozwalały jednak endecji na stwarzanie pozorów, że ogół Wielkopolski znajduje się w jej szeregach. Było to zadanie tem łatwiejsze, ile że — jak to już niedawno zaznaczyliśmy — reakcya ma w swych rękach całą prawie prasę b. zaboru pruskiego.

Punktem zwrotnym, momentem, w którym szerokie rzesze Wielkopolan jawnie wystąpiły przeciw terrorowi reakcyjnej kliki — było odkrycie spisku p. p. Rzepeckich, Sikorskich i Ski. Na wieść o grożącym zamachu zawrzało, dziesiątki olbrzymich wieców w każdem niemal mieście i miasteczku potępiło warcholską, anty-państwową robotę.

Poznań wypowiedział się poraz pierwszy jeszcze przed około dwoma tygodniami, kiedy to na czterech zgromadzeniach **zwołanych przez endeckich seperatystów** uchwalił votum nieufności dla ich polityki. (Sprawozdanie z tych wieców podaliśmy swego czasu w artykule: „Pogrom poznańskich rokoszan. Red. „Gońca").

Poraz drugi ujawniło się prawdziwe oblicze Przemysławowego grodu w ubiegły wtorek na wiecu zwołanym przez tutejszy N. P. R.

Na wezwanie przybyły nieprzejrzane wprost tłumy. Wedle najskromniejszych obliczeń zjawiło się ponad 20.000 osób. Zebranie obradowało kilka godzin, a nastrój choć silnie podniecony był jednak bardzo poważny.

Po zagajeniu przez miejscowego działacza p. Ciszaka, zabrał głos poseł sejmowy Herz.

Na wstępie swego przeszło godzinnego przemówienia podkreślił on powagę chwili. Następnie skreślił zewnętrzną sytuacyę Polski, która poza Francyą niema żadnych przyjaciół. Wszystko czycha na zgubę naszego państwa, a informacye z Paryża bardzo są niekorzystne dla nas. Tem więcej należy potępiać każdą akcyę, zmierzającą do wywoływania zaburzeń wewnątrz kraju. Narodowa Demokracya kilkakrotnie już próbowała zamachu na całość państwa i na Rząd, a obecnie, w tej tak ważnej i krytycznej dla nas chwili, wysuwa ona hasła prowokacyjne, które doprowadzić muszą do zaburzeń wewnętrznych.

Bojąc się o utratę władzy w byłym zaborze pruskim, z całą bezwzględnością **dąży N. D. do oderwania b. dzielnicy pruskiej od reszty Polski,** nie dbając o to, czy jedność Państwa przez to będzie zagrożona.

W tym celu starają się zamachowcy o uzyskanie sobie zaufania ludu, grając na jego nerwach i wysuwając ustawicznie sprawę drożyzny, która rzekomo jest wywołana przez inne dzielnice Polski. Niechaj jednak reakcya nasza pamięta, że wolność obywatelska, to nie anarchia, to nie samolubstwo, a przecież właśnie ona swojemi konspiracyami i intrygami idzie ręka w rękę z bolszewikami.

Następnie zabrał głos poseł **Nader,** dając nadzwyczaj ciekawe obrazki najróżniejszych osobistości z reakcyi Wielkopolskiej, które jaskrawo oświetliły nam zgniliznę, obłudę, kłamstwo i paskarstwo, ukryte za szumnemi frazesami patryotycznemi.

Po przemówieniach odczytał poseł Herz rezolucyę. Rezolucya ta brzmi:

Zebrani na wiecu N. P. R. Obywatele i Obywatelki miasta Poznania w liczbie 20.000. uchwalają:

1. Systematycznie przygotowaną i prowadzoną **robotę separatystyczną** przez niektóre osoby reakcyjne, po za któremi stoją znane organizacye polityczne reakcyjno-prawicowe, pragnące za wszelką cenę uniemożliwić ostateczne i zupełne Zjednoczenie wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, **zebrani potępiają jaknajsurowiej, gdyż widzą w tem zarzewie wewnętrznej anarchii i bolszewizmu, początek rozkładu Państwa Polskiego,** zdobytego krwią i ofiarami ludu pracującego.

Warcholską i niecną tę robotę, zdążającą do zburzenia podwalin państwowości naszej, zebrani nazywają publicznie: **jawną zdradą Państwa i narodu.**

2. Do wszystkich ludzi, stojących na stanowisku podtrzymania i rozbudowania państwowości polskiej, zebra-

---

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

Żelazną mocą przerwał zwolnione już z przodu powrozy, a zanim knecht się spostrzegł wyciągnął drzewiec z pod łokci Cichosta.

Zapóźno uderzył na niego pachołek z oszczepem, powalony silnym razem na ziemię.

Cichost z rękami spowitemi w pęta rzucił się na, nie ścigany przez Wilhelma który najechał Nieborę. Ten ani myślał uciekać. Zmierzył się z rycerzem oko w oko, uderzeniem grabczaka odbił zamach jego miecza, poczem okropnym, a trafnym ciosem uderzył konia w nozdrze... Ciężko skaleczone zwierzę stanęło dęba zachwiało się i całym ciężarem swego ciel ska runęło na ziemię. Z pod konia słychać było jęki młodego rycerza, przez zwierzę zgnieciono.

ak strzała uciekał teraz jeniec w głąb puszczy, słysząc za sobą nawoływania i krzyki knechtów i rycerstwa.

Wszyscy rzucili się za zbiegiem w pogoń.

Sam Bernard biegł z pachołkami, aby go schwycić. Jak kilka sfor ogarów za odyńcem, tak gnała gromada pachołków za Nieborą...

Ale jak nie zgnoisz w rzece łotosia, który zna swe tatrzańskie wody, tak nie zgonisz w lesie Wilca, który w swych lasach ojczystych jest jak u siebie w domu. Pędzi on lotem strzały, przebiega pagórki, mija błota leśne, przeskakuje przez parye i urwiska boru. Dwudziestu ludzi za nim goni, połowie tchu brakło, dziesięciu jeszcze go ściga, wnet pięciu tylko zostało, którzy pędzą, ciężko robiąc płucami. Nawoływania cichną i cichsze, dalekie zaledwie ich echo słychać z matecznika.

Gdy umilkły krzyki, przystanął Niebora, nabierając tchu i prostując swe skaleczone zsiniałe ręce. Sądził, że w gęstwinie w czarnej podszytego boru, nikt go już nie zgoni, nikt go już margrafowi nie wyda. Omylił się.

Brzegiem przepaścisego potoku, cichym lecz szybkim krokiem pędził zbrojny człowiek. Zobaczył zbiega i leciał na niego cwałem, Widok Niebory zdwoił jego siły świadomość że ma oszczep, Niebora zaś goło tylko ręce, dodała mu odwagi i pewności. Leci za nim przez jar, przez piętrzące się stare, powalone drzewa, przez podściółki paproci, i gęste krzaki kolących ożyn. Przeciwnik, jak szczwany lis, ocenił niebezpieczeństwo nierównej walki, wiedział jaki koniec będzie pojedynku gołych skaleczonych rąk ze zdrowemi, które oszczep dzierżą. Zwrócił się w młody las świerkowy. U góry buja on zielenią iglic, gąszczem chabin i gałęzi, które do głębi podszycia jednego promienia słońca nie przepuszczą. Tam szarzeje sieć suchych gałązek i gałęzi, tam nieprzebyta matnia poplątanych odrośli, pędów i pni świerkowych. W ciemną gąszcz rzucił się Niebora, rękami drogę sobie robiąc, lecąc wężową linią, aby zmylić trop przeciwnika. Huczał szelest łamanych gałęzi, tę siły kroki zapalczywego żołnierza, którego gnała nadzieja sowitej od margrafa nagrody. Tamowała mu bieg ciężka żelazna koszula, tamowały mu bieg głogi, oszczep, który ubezwładniał ręce, tak, że ostre gałęzie twarz mu siekły i pęd wychylonych naprzód piersi i ramion wstrzymywały. Wiedząc, że tak poganina nie zgoni, rzucił oszczep, licząc na własną moc i siłę.

Tego tylko chciał ścigany. Przebiegł świerczynę i zwrócił bieg swój z powrotem ku potokowi. Nad brzegiem szumiącej Trzemeszny, wśród krzewów czerwonych kalin, czekał na wroga z rozkrzyżowanemi rękami, Krwią one ciekły, ale nie straciły swej mocy. Siłę rozłożonych rąk zdajała rozpacz. Stał, jakby napastnika chciał powitać, jakby przyjaciela serdecznie miał ująć w ramiona. Zjawił się on wreszcie i rzucił się na Nieborę. Ten popadł ku niemu objął go w piersiach wpół. Nienawiść do wroga i strach przed śmiercią i gorszą od śmierci hańbą wlał straszną potęgę w ramiona olbrzymiego Wilca. Zachrupotały kości, usta żołnierza buchnęły krwią, ręce zaś, które całą siłą dławiły Nieborę za gardło, zaczęły zwolna słabnąć i opadać kilka, kilkanaście może mgnień oka trwała cicha, niema walka. Wnet zjawiła się na ustach żołnierza piana, oczy stanęły w słup. Niebora puścił przeciwnika, którego ciało jak kłoda upadło na ziemię. Odruch konania sprawił tyle, że żołnierz zesunął się po podściółce mchów i zawisł nad bystrym brzegiem ponikwy. Jeszcze jedno przedśmiertne drgnienie, a zbrojny jak kamień z wierzchołka gór oderwany, sto czył się bezwładnie do wody.

Ucichło wszystko.

Wilk wyszedł na polanę, umył spracowane ręce w wodzie krynicznej, przyłożył na rany listowie babki, a urwawszy kawał płótna koszuli i obwinął pokrwawione palce i ramiona.

Podszedł ku górze, na której stały odwieczne dęby i buki, zginął w nieprzebytem gąszczu młodych grabczaków, głogów leśnych i leszczyn, których gałęzie ze sobą poplątały chmiele.

W puszczy zapanowała cisza wielka.

Za chwilę ze szczytów pagórka odezwał się donośny głos wilgi. Zaśpiewała melodyjnym hasłem, które kmieciom na szym, deszcz zapowiada, zaśmiała się dźwięcznem i śpiewnem kwileniem. Odezwała się raz drugi dziesiąty...

Cisza...

Znowu wilga śpiewa, znowu wabi drugą ptaszynę.

Cicho i cicho.

W tem tam daleko, bardzo daleko za czarnym borem, za mokrzyskami leśnemi odezwał się głos drugiej wilgi.

Nasza ptaszyna odpowiedziała jej natychmiast.

Zbliżają się wilgi do siebie, przelatują snać z gałęzi na gałąź, wabi się samiec i samiczka na wiosenne wesele, jeszcze są daleko, daleko od siebie, zbliżają się zwolna — już się zbliżyły, już są niedaleko od siebie. Już potok ich tylko dzieli, jeden głos przy drugim, jakby na dwóch sąsiadujących ze sobą koronami sosnach dwa ptaki śpiewały, już odgrażą ich tylko krzak ostrężnicy... Wreszcie znalazły się razem...

Był to Cichost i Niebora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ni zanoszą gorący apel, by w imię tej szczytnej idei, w imię zagwarontowania wolności obywatelelskiej społeczeństwa naszego, bez względu na przekonanie polityczne **zszeregowali się** w w jeden zwarty obóz obrony Ojczyzny **przeciwko zamachom reakcyi,** uprawiającej w swem zaślepieniu rozkład, anarchię i zgubę państwa.

Zebrani oświadczają, iż **do** dzielnicowego wiceministra sprawiedliwości p. **Dr Seydy nię mają zaufania**, tak samo do miejscowej prokuratoryi, które to czynniki wobec jawnej antypaństwowej roboty powyższych osób, dotychczas **nie reagowały.**

4. Wzywamy Ministra b. dz. nr. do natychmiastowego **usunięcia Wojewody poznańskiego** który toleruje jawne uprawianie antypaństwowej roboty przez swych urzędników, i temsamem przyczynia się do wzmagania anarchii w Województwie.

Protestujemy energicznie przeciw Magistratowi miasta Poznania, który wydał zakaz rozlepiania plakatów wiecowych na słupach, które są własnością miasta Poznania.

5. Oświadczamy, iż **bronić będziemy do ostatniego tchu Polski Zjednoczonej i Niepodległej, jednolitego rządu centralnego i armii polskiej,** przeciwko wszelkim zamachom reakcyi i wszystkim szkodnikom państwa wypowiadamy publicznie bezwzględną walkę.

Żywiołowe okrzyki, huragan oklasków był odpowiedzią na rezolucyę. Uchwalono ją wśród niebywałego wprost entuzyazmu, stwierdzając w ten sposób, co Poznań naprawdę czuje i myśli.

Akcya przeciw warcholstwu zatacza coraz szersze kręgi. Na najbliższe dni gotują się dalsze manifestacye w mieście i na wsi.

Lud wielkopolski ma głos!

Niezwykła umowa wicemin. Rybarskiego w sprawie przesyłek pieniędzy z Ameryki.

Jak endecki finansista naraził emigrantów polskich i rząd na ciężkie straty. — Szczegóły umowy. — Konieczność jej zniesienia.

Kraków, 30 sierpnia.

Wśród przyczyn, powodujących obecny ciągły i niewstrzymany zanik kursu marki polskiej na giełdach obcych wraz z równoczesnym niemal już fantastycznym wzrostem ceny walut i dewiz, a zwłaszcza dolarów w kraju, — nie poślednią a może główną dziś rolę odgrywa **fakt zaprzestania zakupów waluty naszej ze strony Ameryki**. Była ona aż do chwili wejścia w życie umowy z nowojorskim Guaranty Trust głównym nabywcą marek polskich na rynkach zagranicznych na rachunek przekazów amerykańsko-polskich. Stan dzisiejszy notowań giełdowych w dziedzinie walut i dewiz najdosadniej ilustruje słuszność zaniepokojenia, w jakie wprawiła społeczeństwo cało wiadomość o tym nieszczęsnym układzie, zawartym **bez wiedzy rządu** przez wiceministra skarbu Rybarskiego.

Warto sobie w tej chwili, — na szczęście może jeszcze nie zapóźno — przypomnieć treść i uświadomić konsekwencye tej umowy. Wyrażają się one zarówno w **kierunku moralnym,** tj. w odniesieniu do **prestige'u,** jakie wypływać musi z tej umowy dla Państwa Polskiego, jak też w **kierunku praktycznym** tj. w odniesieniu do skutków walutarnych i finansowych.

W pierwszej mierze podnieść się musi ubliżający państwu charakter umowy z Trustem gwarancyjnym. Twórca tej umowy p. Rybarski stwierdza w niej wyraźnie, iż „zwyczajne urządzenia bankowe w Rzplitej są niedostateczne dla zapewnienia szybkiej i odpowiedniej służby co do przyjmowania i wypłacania przekazów", do której to „pochlebnej" krytyki naszych urządzeń bankowych dołącza **prośbę** (wyraźnie: prośbę!) skierowaną do trustu, by **„dopomógł"(!)** Polsce w utworzeniu i utrzymaniu odpowiednego systemu dla wypłaty przesyłek pieniężnych prosząc (tak jest: prosząc) by Kompania pracowała jako agent Polski.

Że oficyalnie to przyznanie własnej nieudolności, to przyjęcie roli suplikanta wobec jednego z prywatnych banków amerykańskich odbić się musiało jaknajfatalniej, zarówno na powadze Państwa i społeczeństwa naszego w Ameryce, jak przedewszystkiem na warunkach samej umowy, dając trustowi wprost możność dyktowania tychże warunków, jest rzeczą zrozumiałą. W tąsamą dziedzinę moralną wkracza szereg warunków układu, wyznaczając Państwu Polskiemu w stosunku umownym stanowisko zgoła podrzędne, nierówne. Należy tu przedewszystkiem wyrzeczenie się decyzyi, ba nawet współudziału przy ustalaniu kursu wymiennego marki polskiej w stosunku do dolara, niepojęta nierównomierność odnośnie do prawa i terminów wypowiedzenia umowy, jak niemniej formalne zrzeczenie się wszelkiego prawa obrony polskiego chłopa, gdyby subagent lub handlarz nabywszy od trustu marki polskie, chciał przy odsprzedaży oszukać chłopa na kursie.

Jaką Polska cieszyć się może powagą w amerykańskiem świecie finansowym, jeśli rzesza banków tamtejszych, zajmujących się dotąd przekazami polskimi widzi się nagle i bez widocznego powodu stawioną poza nawias interesu przekazowego i to na korzyść instytucyi, która, nie zajmując się dotąd nigdy tą gałęzią bankowych czynności, nie rozporządzając żadną na cel ten organizacyą, którą dopiero ma stworzyć, otrzymuje ni stąd, ni zowąd stanowisko przekazowego monopolu? Czy nie jest zrozumiałem, że zawiść konkurencyjna upośledzonych instytucyi, nie pojmujących dlaczego na obszarze całych Stanów Zjednoczonych wszystkie banki podporządkowano jednej jedynej Guarantie Trust Company, z którą może jeden lub drugi nie chce utrzymywać stosunków, przedewszystkiem zemści się na stosunku ogółu tych instytucyi finansowych do Polski i że właśnie osnowa i konsekwencye tej umowy posłużą za argument, jakoby Polski nie można było brać — seryo?

Do konsekwencyi tej umowy w kierunku praktycznym należy bowiem, że chybia całkowicie celu: rujnuje markę polską i naraża nadawców amerykańskich, ale i Skarb państwa na olbrzymie straty.

Po myśli umowy **każdy** przekaz pieniędzy do Polski oprzeć się musi o trust, sprzedający nadawcy marki polskie — (wzgl. asygnatę na Krajową Kasę pożyczkową) po kursie, który sam trust, względnie wspólny rozjemca ustali. Cena kupna w dolarach wpisana będzie naprzód na rachunek specyalny Trustu, a dopiero po przedłożeniu przez Rząd pokwitowania z dokonanej w Polsce wypłaty przeniesiona na rachunek ogólny Państwa. Przeniesienie to jest prostą operacyą buchalteryczną, pozostającą bez wpływu na kurs marek polskich w świecie. Ustaje popyt na nie ze strony amerykańskich interesantów prywatnych, a w szczególności owych licznych instytucyi finansowych, które, zajmując się przekazami do Polski, kupowały w kraju lub na targach zagranicznych za dolary markę polską w olbrzymich sumach i utrzymywały w Kraj. Kasie Pożyczkowej oraz w bankach polskich ogromne depozyty w walucie naszej i amerykańskiej na pokrycie swych zleceń przekazowych. Dziś depozyta przeniosą się do Niemiec, a przedewszystkiem do Gdańska, zwiększając tam podaż dolarów z pominięciem Polski. Pośrednie te przekazy, którym żadna reglamentacya przeszkodzić nie zdoła, zniwelują zresztą w rezultacie w zupełności umowę z Guarantie Trust, a pociągną za sobą napływ do Polski marek niemieckich w miejsce dolarów, a więc waluty w kursie mniej stałej i mniej dla międzynarodowych obrotów pożądanej, a kosztującej nas tem drożej, o ile własna marka polska dla braku amerykańskiego nabywcy w kursie zniżka. Skutek ujawnia się najlepiej w fakcie, iż już teraz w parze z szaloną zwyżką dolarów idzie u nas wzrost ceny marki niemieckiej, mimo, iż na całym świecie równocześnie w tej walucie widzimy katastrafolny wprost spadek.

Za tę „opiekę" nad marką naszą i dorobkiem wychodźcy otrzymuje Trust gwarancyjny, dzięki p. Rybarskiemu wcale niezłą zapłatę.

Przedewszystkiem otrzymuje od Rzeczypospolitej Polskiej 5 proc. od sta każdej przekazanej sumy. Za każdych sto tysięcy marek, idących do Polski, na wieś, czy do miasta, **pięć tysięcy marek!** Od każdego **eksportu** towarów do Ameryki otrzyma trust niejako taksę eksportową w wysokości pięciu procentów! Ale na tem nie koniec. Kurs, po którym Trust markę polską policzy, sprzedając przekaz (oczywiście dążyć będzie do jak największej ilości dolarów) będzie dwojaki: **„zasadniczy czyli hurtowny"** dla pewnych banków, mających organizacyę dla zbierania przekazów, dla wszystkich innych nabywców kurs „detaliczny". Kurs ten jest o pięć procentów, przynajmniej zaś o 25 centimów wyższy! Czyli, że przekazując do Polski 100 dolarów, zapłacić musi emigrant 105, a zaś Rząd wypłaciwszy w kraju w markach 100 dolarów, otrzyma na swem koncie 95! W dodatku nie wolno wziąć Rządowi w obronę emigranta, jeśli mu podsprzedawca trustu policzy jeszcze więcej za markę, aniżeli bank trustowy według swego widzimisię lub swego interesu sam ustalił. Ale i na tem nie dość: Rząd polski otrzyma wpis dolarów na konto swe za wypłacone w kraju marki dopiero po przedłożeniu odbiorczego kwitu. W ciągu tych 50 do 60 dni, których proceder przesłania przekazu, uskutecznienia wypłaty, odesłania kwitu do Ameryki wymaga, oprocentowany będzie kapitał w banku trustowym o 1 proc. poniżej oficyalnej raty bankowej. Jest to poważna wcale pozycya.

Szalone, miliardowe dochody z jednej strony, olbrzymie straty z drugiej, oto facit finansowej umowy największego ucznia p. Grabskiego, jego prawej ręki p. Rybarskiego, z trustem gwarancyjnym. W dodatku nieprzejrzane szkody na polu walutowem najniekorzystniejszy wpływ na stosunek dofinanciery amerykańskiej a co już tragikomiczne — poza dobrodziejstwa dla Państwa polskiego, wyświadczonego z łaski.

Na szczęście układ ten ze względów prawniczych sam się znosi. Nie skorzystać z tego byłoby szaleństwem. Absurd finansowy, dzieło p. Rybarskiego, powinien być jak najszybciej wzięty pod obrady rządu i unicestwiony.

„Wolność obywatelska" na Litwie Kowieńskiej.

W „Dzienniku Kowieńskim" ukazała się następująca wiadomość, która wykazuje, jak to na Litwie Kowieńskiej przedstawia się wolność obywatelska. Oto dnia 10 lipca do majątku Pomemuk pani Teresy Zanowej przyszło 3 szaulisów z okolicznej wioski: Antoni Jaksztis, Stanisław Mamajtis i Antoni Dębskis w celu zrobienia rewizyi paszportów „gości".

Na zapytanie pani domu, na jakiej zasadzie robią rewizyę paszportów i czy mają do tego upoważniające papiery, odpowiedzieli, iż żadnych papierów nie mają i takowe są im wcale niepotrzebne. Robią zaś rewizyę, gdyż wiedzą, że jest dużo gości we dworze, a istnieje zakaz zbierania się więcej niż 10 osobom (w domu podówczas bawiło 6 osób gości). Szaulisi zapowiedzieli, **że wogóle należy ich zawsze zawiadamiać o każdym przyjeździe gości. Oświadczywszy to, zabrali się do rewizyi paszportów, chodząc po pokojach śpiących gości. Nie krępowali się przytem wejść do pokoju, gdzie spały panny i budzić je, żądając pokazania legitymacyi. Ukończywszy rewizyę całego domu, gdzie szukali po wszystkich pokojach ukrytych rzekomo osób, około 2 w nocy opuścili oni dwór. Wychodząc mówili jeszcze, iż w państwie litewskiem istnieje rozkaz, zniewalający wszystkich, którzy chcą jeździć po kraju, do zaopatrywania się w pozwolenia na to od miejscowego komendanta, aby oni, szaulisi, mogli wiedzieć, czy dany człowiek nie jest czasem internowany.**

Niemieckie bajki o bankructwie Polski

Niemcy, chcąc zdyskredytować znaczenie Polski zagranicą, usiłują przedstawić, jakoby Rzeczpospolita Polska znajdowała się w stanie zupełnego upadku gospodarczego.

W tym też celu przejaskrawiają ujemne strony naszej gospodarki, pomijając oczywiście milczeniem wszelkie plusy. W dzienniku „Vossische Ztg" ukazał się artykuł, malujący naszą sytuację gospodarczą w jaknajczarniejszych barwach. Autor stara się przekonać czytelników, że przemysł w Polsce upadł zupełnie, że Polska nic wogóle nie produkuje, a jak fałszywymi operuje argumentami, wystarczy przytoczyć wiadomość o rzekomem zamknięciu wszystkich biur handlowych w Polsce, o opustoszeniu sklepów, w których według owego informatora „nic prawie dostać nie można". (Szkoda, że autor nie oglądał sklepowych wystaw warszawskich, poznańskich, lub choćby nawet krakowskich!). Dalej autor twierdzi, że **handel** w Polsce znajduje się w stanie zupełnego upadku i że tylko pokątni handlarze prowadzą jeszcze interesy! Że zamarł zarówno eksport jak i import, a jedynym przedmiotem importu jest materjał wojenny. Rzuciwszy te wszystkie „druzgocące" ogólniki na lep dla łatwowiernego czytelnika — ów współpracownik „Vossische Ztg" przyznaje, że nie posiada cyfr, któremi mógłby poprzeć swoje wywody.

Zapewne, że w naszej gospodarce jest dużo niedomagań i braków, wiemy o tem najlepiej i walczyć z niemi chcemy. Jednak ponury obraz, malowany przez niemieckiego dziennikarza, daleki jest na szczęście od rzeczywistości. Zdają sobie z tego zresztą sprawę i sami Niemcy, którzy coraz częściej wyrażają chęć współpracy gospodarczej z Polską.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Rajmunda
Wschód słońca: 6·12
Zachód słońca: 7·48
Długość dnia: 13·39

Sroda
31
Sierpnia

TEATR „BAGATELA“.
Środa:
„Ich czworo“.

OPERETKA W NOWOSCIACH
Wtorek: „Kapłanka ognia“.
Środa:
„Kapłanka ognia“

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30).
Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretow.
Początek o godzinie 11·30.

Nauka w szkołach rozpoczyna się 1. września.

Wobec pogłosek, jakoby wakacye na mocy rozporządzenia kuratoryum we Lwowie, zostały przedłużone do dnia 15 września, krakowski oddział Polskiej Agencyi telegraficznej zwrócił się telefonicznie do kuratoryum we Lwowie o informacye w tej sprawie i otrzymał z Kuratoryum następujące oświadczenie:

Wszelkie pogłoski o odroczeniu roku szkolnego do 15 września są nieprawdziwe. Nauka we wszystkich szkołach na terytoryum Małopolski rozpoczyna się dnia 1 września.

Ofiary mordów niemieckich.

Dzienniki górnośląskie zamieszczaja listę ofiar mordów niemieckich. W szczególności: w Podlesiu w powiecie Kozielskim obrabowano mieszkanie jednego z gospodarzy Polaków, a żonę jego pobito. W Przywozie w powiecie Opolskim stosstruplerzy zamordowali żonę jednego z polskich gospodarzy, przyczem usiłowali zrabować 12.000 marek. Policya aresztowała mordercę, który zeznał, iż dokonał już kilka morderstw politycznych. W Ujeździe w pow. Strzeleckim członkowie Schutzbundu napadli na jedną Polkę, zadali jej kilka pchnięć sztyletem, a ranną już aresztowali.

Prześladowanie Polaków w Rosyi.

Jak donoszą: Z Petersburga dochodzą wiadomości o znacznem obostrzeniu represyi w stosunku do więźniów politycznych. Czerezwyczajki przeprowadzają coraz to nowe masowe aresztowania, a regulaminy więzienne ulegają znacznym bezlitosnym obostrzeniom. Czerezwyczajki występują obecnie szczególniej zaciekle przeciwko Polakom wbrew postanowieniom traktatu ryskiego. W guberni Jekaterynosławskiej władze sowieckie trzymają w więzieniu byłego konsula polskiego, Wład. Wiśniowskiego.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie.

Jak donoszą z Warszawy: Poselstwo sowieckie w Warszawie przesłało do poselstwa rumuńskiego notę, w której powołując się na sprostowanie misyi rumuńskiej zamieszczone w prasie polskiej i dementujące wiadomość o wysłaniu depeszy Karachana do Bukaresztu w sprawie rozpoczęcia rokowań rumuńsko-sowieckich, stwierdza, że depeszę tej treści przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie wysłało bezpośrednio do Bukaresztu dnia 10 sierpnia, nadając depeszę w głównym urzędzie telegraficznym w Warszawie, za numerem 1516. Chcąc jednak przyspieszyć początek pertraktacyi pokojowych pomiędzy Rosyą a Rumunią, przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie prosi poselstwo rumuńskie o zakomunikowanie swemu rządowi treści tej depeszy, której treść załącza.

Nowe podrożenie węgla.

(t) Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek nowego znacznego podwyższenia cen węgla z dniem 1 września br. przez Państwowy Urząd węglowy w Warszawie a to z kwoty 52.000 mk do kwoty 64.000 mk za 10 ton loco kopalnia, uległy znowu bardzo znacznemu podwyższeniu ceny węgla.

W myśl uchwały miejskiej Komisyi cennikowej z dnia 27 bm. ustanawia Magistrat następujące ceny węgla oraz dowozu tegoż w Krakowie: Przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 72.650 mk. 1) W składach hurtownych handlarzy przy dworcu kolejowym za 1 ctm 760 mk, 2) w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 825 mk, 3) w składach Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, Spera przy ul. Sebastyana i u hurtowników w Podgórzu mających składy w mieście 810 mk, 4) za odwóz do składu hurtownika w Krakowie i w Podgórzu od 1 ctm. 40 mk, 5) za zniesienie do piwnicy od 1 ctm. 25 mk.

Obecne podwyższenie cen węgla jest nową „miłą“ niespodzianką dla zbiedzonych mieszkańców (z wyjątkami!) Krakowa, rujnując doszczetnie skromny budżet przeciętnego mieszkańca, który wkrótce nie będzie sobie mógł pozwolić na kupno opału na zime.

Chaos policyjny w Krakowie.

(t) Nowa organizacya naszych władz bezpieczeństwa wprowadziła zamęt w niektórych dziedzinach urzędowania. Po zwinięciu policyi i biura meldunkowego na Zaciszu ustanowiono aż 3 nowe biura meldunkowe, z których w żadnem nie można absolutnie uzyskać żądanych informacyi, tak że same biura i urzędujący w nich urzędnicy budzą w przybywających tam ludziach politowanie.

Bo przyznać trzeba, że jest to organizacya w niczem nie zdradzająca wzorowania się na ideale (policyjnym) angielskim, gdzie policya działa z zadziwiającą sprawnością, co nie wątpimy, że jeszcze i u nas nastąpi po chwilowem chaosie.

Lichwa kawiarniana.

Fałszerz mleka w areszcie.

(t) W ostatnich czasach ceny potraw i napojów w restauracyach krakowskich wzrosły kolosalnie.

Właściciele kawiarń mimo potanienia niektórych artykułów, jak mleka, śrubują nielitościwie ceny w górę (widocznie w myśl maksymy, że kawiarnia istnieje tylko dla tych, którzy mają pieniądze).

Jednakże urząd walki z lichwą postanowił ukrócić wybryki niektórych kawiarzy, którzy samowolnie zwiększają ceny podawanych potraw.

I tak okr. Urząd walki z lichwą skazał Jana Bizanca, właściciela licznych kawiarń w Krakowie, za pobierane wygórowanych cen za masło na grzywnę 30.000 marek lub 3 tygodnie aresztu.

Jak słychać, Urząd walki z lichwą chwyci się najostrzejszych środków, mając na oku wytępienie zupełne lichwy w kawiarniach, co wszyscy mieszkańcy Krakowa przyjmą z radością.

* * *

Od kiku dni toczyły się przed tut. Urzędem walki z lichwą dochodzenia przeciwko Salomonowi Liebeskindowi, zamieszkałemu w Ludwinowie przy ul. Hetmańskiej.

Liebeskind trudnił sie dostawą mleka dla kawiarń krakowskich, co mu jednak nie przeszkadzało grubo fałszować dostawiane mleko.

W mleku dostarczanem przez Liebeskinda wykryto przy analizie przeszło 20 procent wody, co jasno mówi o rozmyślnem fałszerstwie mleka.

Wczoraj dopiero udało się „rzetelnego“ dostawcę mleka przyaresztować i odstawić do więzienia krakowskiego celem poprawy.

Z teatru Bagatela. „Ich czworo“ święci w dalszym ciągu tryumfy. Dyrekcya przygotowuje „Prawdziwą Miłość“ R. Bracco, która wejdzie na repertuar jesienny teatru.

Abonamenty między 5 a 7 wiecz. w kancelaryi. Pierwszeństwo mają do 1go września dawni PP. Abonenci.

Kapłanka ognia znakomita operetka Walentinowa cieszy się nadal niesłabną cem powodzeniem w teatrze Nowości. Powodzenie to zawdzięcza „Kapłanka“ wesołemu libretttu, wspaniałej wystawie i przepięknemu baletowi. Dyrekcya komunikuje, że na nowy sezon zaangażowała Janinę Szymulską, primadonnę operetki poznańskiej, Włodzimierza Wesołowskiego, tenora operetkowego, Eustachego Odrobińskiego i Antoniego Kaczorowskiego, komików z Warszawy i małą Kamińską wodewilistkę.

Zjazd chrześć. drożników z Zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 18 września 1921 o godzinie 11 przedpołudniem w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 11. Na porządku dziennym sprawa poprawy bytu drożników oraz sprawy organizacyjne. Z każdego powiatu należy wysłać przynajmniej 5 delegatów.

Sprzedaż cukru za sierpień. Magistrat podaje do wiadomości, że cukier za sierpień wydawany będzie na górne kupony legitymacyi zbiorowych Nr. 155 i 156 a nie jak mylnie ogłoszono Nr. 157 i 158.

Wpisy do państwowej Szkoły zawodowej żeńskiej ul. Syrokomli (wylot ul. Smoleńsk a Zwierzynieckiej) na działy: szycia bielizny, modniarstwa, haftów oraz na kursa roczne specyalne: szycia rękawiczek, kilimkarstwa i koronkarstwa, odbędą się w dniu 1, 2, 3 i 4 września br. od godziny 9—1-szej przedpołudniem.

(t) Sprawa paska cukrowego. Przed kilku tygodniami podały dzienniki wiadomość o pasku cukrowym, uprawianym ze skutkiem przez naszych cukierników.

Obecnie stwierdzono, że cech cukierniczy w Krakowie zdołał sprowadzić z Poznania 7 wagonów cukru białego, zaś transport dalszych 10 wagonów został wstrzymany z powodu wytoczenia dochodzeń przez urząd walki z lichwą, po przeprowadzeniu których sprawę tę przekazano władzom warszawskim, które w tych dniach wydadzą wyrok na winnych.

(t) Bandyci w więzieniu. Jak się z wiarygodnych dowiadujemy źródeł policya krak. przytrzymała wczoraj sprawców napadu bandyckiego na Dobrzańskiego, a mianowicie: Feliksa Szczurka i Feliksa Kutasa. Obu osadzono w przybytku św. Michała.

(t) Aresztowanie świętokradcy. Andrzej Kozak (lat 48) z Bobowej pow. Gorlice emer. asystent podatkowy został przytrzymany wczoraj o godzinie 4 popoł. w kościele św. Floryana w chwili gdy usiłował wykraść pieniądze ze znajdującej się tam skarbonki. Przy Kozaku znaleziono dwa kawałki świecy, któremi przyświecał sobie podczas operacyi.

(t) „Solidna dostawczyni“. Por. dr. Wł. Abłamowicz i Antoni Meyer donieśli do policyi, że niejaka Zofia Tyczyńska b. pielęgniarka, zam. Długa l. 31 zgłosiła się do nich 15 maja br., a przedstawiwszy się oświadczyła, że ma liczne znajomości w sferach wojskowych, wobec czego mogłaby z łatwością nabyć większe ilości cukru dla powstańców górnośląskich, na co jednakże nie posiada pieniędzy. Wówczas obaj panowie oddali jej na ten cel 10000 marek.

Po niejakim czasie p. Tyczyńska zgłosiła się ponownie do wymienionych z ofertą na dostawę ubrań dla Górnoślązaków i zażądała a conto „dostawy“ tych ubrań 68000 mk., które otrzymawszy znikła — jednakże do tego czasu nie dostawiła oferowanych przedmiotów.

(t) Wdzięczny synalek. Wczoraj aresztowano Franciszka Strumińskiego (lat 29) z Aleksandrowic na żądanie ojca jego Mikołaja, rolnika, ponieważ tenże skradł mu korale wartości 150000 mk. i 2 metry zboża wartości 10000 mk. poczem zbiegł z rodzinnego domu.

(t) Złodziej kolejowy pod kluczem. Policya krak. aresztowała Wolfa Pinkasa (lat 46) rodem z Bobowej, za liczne kradzieże kolejowe. Pinkas w pociągu kol. zdążającym z Krakowa do Rzeszowa skradł na szkodę Izaaka Rebhuna, kupca z Głogowa pakunek z towarami bławatnemi wartości 26000 mk. Pinkas usiłował też skraść również płaszcz gumowy, co mu sie jednakże nie udało, albowiem Rebhun go przytrzymał.

(t) Niebezpieczna zabawa. Wczoraj około godziny 9 i pół wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na Piaski Wielkie gdzie 12 letni Wojciech Lachmann, bawiąc się nabojem karabinowym poranił się ciężko.

Nabój eksplodując oderwał chłopcu 3 palce u lewej nogi oraz skaleczył mu silnie nogę. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy.

(t) Pożar w składzie węgla. Około godziny 9 rano zawezwano straż pożarną do wojskowego składu węgla w Podgórzu—Wisła, gdzie nagromadzony węgiel począ się palić. Przybyła straż ogień częściowo stłumiła.

—oOo—

Szesnastoletnia morderczyni.

Jad demoralizacyi miejskiej — jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy — zatruwa młodociane dusze i oto coraz częściej prasa notuje udział nieletnich w napadach bandyckich i morderstwach. W Łodzi stanęła przed sądem szesnastoletnia dziewczyna oskarżona o bestyalskie morderstwo, popełnione na kikoletniem dziecku. W pewien zimowy poranek do mieszkania Płotków, rodziny robotniczej, zamieszkałej przy ul. Aleksandrowskiej w Łodzi zastukało jakieś dziewczę, ze słowami „Panienko otwórz!“ Rodziców wówczas nie było w domu i sześcioletnia dziewczynka Płotków Jania, otworzyła przybyłej drzwi. Po chwili przybyła wyszła z mieszkania z tłomoczkiem. Zaciekawione sąsiadki poszły do mieszkania Płotków, gdzie zastały straszliwy widok, mianowicie dziecko z roztrzaskaną głową, broczące we krwi, oraz obok rzucony pod łóżkiem toporek, jak się okazało własność Płotków. Dogorywające dziecko przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarło. Jedna z sąsiadek zeznała natychmiast, iż dziewczyna, która przyszła do Płotków i której na swe nieszczęście dziecko otworzyło, była niejaka Agnieszka Szymczakówna, która poprzednio zamieszkiwała w tymże domu. Wobec tego szesnastoletnią Szymczakównę zaaresztowano pod zarzutem zabójstwa i w tych dniach wydział karny sądu okręgowego w Łodzi rozważał sprawę.

Oskarżona przyznała się do winy, przedstawiając szczegóły zbrodni, jak następuje:

Przyszedłszy do mieszkania Płotków i korzystając z nieobecności starszych skradła rzeczy, co zauważywszy dziecko zaczęło płakać i wołać, żeby oddała rzeczy, bo inaczej powie matce. Wobec tego, złodziejka schwyciła za leżący obok toporek i ugodziła nim dziecko w główkę, aby nie powiedziało, kto skradł rzeczy.

Sąd z uwagi na to, że Szymczakówna liczy dopiero lat 16 i że straszny czyn jest środkiem złego wychowania — postanowił umieścić ją w zakładzie poprawczym.

—oOo—

Złodziejka — symulantką.

Do wydziału śledczego w Kaliszu zgłosiła sie niejaka Katarzyna Juralewicz, lat 22, i zameldowała o kradzieży 4 milionów rubli, podając przytem następujące informacye:

Pochodzę z bogatej rodziny, rodzice mieli majątek ziemski, miałam czterech braci, z których dwóch zginęło, a dwaj

byli również bardzo zamożni, tak, że cały majątek po śmierci rodziców ja odziedziczyłam. Zapoznałam się z sierżantem Rydlewskim, z którym wzięłam ślub sowiecki. Wkrótce mąż namówił mnie, abym majątek sprzedała i udała się z nim do Polski, co też uskuteczniłam.

Gdy przyjechaliśmy do Kalisza, to mąż, zabrawszy walizkę, zawierającą 4 miliony rubli carskich w papierach i 35 rubli w złocie, powiedział, że zaczeka na znajomego, a mnie polecił udać się do miasta wraz z jego rzekomą siostrą do brata, który jakoby miał być w Kaliszu kelnerem. W drodze do miasta rzekoma siostra Rydlewskiego napadła na mnie i pobiwszy mnie, zabrała torebkę ręczną, zawierającą 4 tysiące marek, mąż zaś również ulotnił się z walizką.

Cała opowieść Katarzyny Juralewicz, zakrawała trochę na bajkę, przyjętą też została przez wydział śledczy z pewną rezerwą, gdyż podejrzewano jakiś szantaż, co też wkrótce się sprawdziło.

W dniu 13 bm. do komendy policyi w Ostrowie zgłosiła się też sama Juralewicz i podawszy inne nazwisko, zameldowała o napadzie i zrabowaniu jej również przez męża, lecz innego nazwiska, lecz tylko pół miliona marek. Umieszczona w szpitalu w Ostrowie, zbiegła.

W tymże czasie nadeszło zawiadomienie do Kalisza, że Juralewicz jest poszukiwaną przez policyę warszawską.

Wydział śledczy kaliski, mając zawiadomienie warszawskie i ostrowskie, rozpoczął poszukiwania za rzekomą milionerką i udało się funkcyonaryuszowi wydziału śledczego przytrzymać poszukiwaną.

Badana już w charakterze oskarżonej, przyznała się do fałszywego meldunku i zeznała, że skradłszy matce cztery tysiące marek, zbiegła z majątku Kuczkurvszki, gdzie ojciec jej pracował, do Warszawy z nieznajomym mężczyzną. Mężczyzna ów w Warszawie ją porzucił, ona zaś przyjęła miejsce bony, jeździła ze swą jakoby chlebodawczynią kolejami i w czasie kradzieży w pociągu została zaaresztowaną, przyczem odebrano jej nożyczki-brzytewki do wypruwania kieszeni. Siedziała w więzieniu. Następnie przyjęła miejsce sklepowej, skąd po dokonaniu kradzieży, jakoby przez jej znajomą, zbiegła do Sosnowca, gdzie trudniła się szmuglem. Następnie przyjechała do Kalisza, a nie mogąc dostać zajęcia, symulowała napad rabunkowy, licząc na to, jak mówiła, że wzbudzała litość i policya da jej zajęcie, ponieważ nie stało się tak, jak myślała, udała się do Ostrowa, gdzie również symulowała napad, a i to rezultatu nie dało.

Symulantka została odesłaną do Warszawy do urzędu śledczego.

Epidemia czerwonki.

Fatalne stosunki sanitarne w Małopolsce.

(t) Epidemia czerwonki przyjmuje u nas zastraszające rozmiary, tak, że najstarsi ludzie nie pamiętają z równą zawziętością srożącej się choroby.

W niektórych powiatach, gdzie nie dysponuje się dotychczas środkami ochronnymi, **grasuje czerwonka w straszliwy sposób, wyludniając niejednokrotnie prawie zupełnie całe osady.**

Szczególnie silnie szerzy się epidemia czerwonki w powiatach: **nowosądeckim, limanowskim, gorlickim i rzeszowskim.**

W samym **Nowym Sączu dnia 14 b. m. odbyło się 31 pogrzebów.**

Władze miejscowe w niektórych z wymienionych powiatów, jak np. Nowym Sączu, **nie starały się zupełnie zapobiedz chorobie przez szczepienie ludności**, które dopiero w ciągu ostatnich dni — u schyłku lata, zarządzono.

Jest to straszna i karygodna opieszałość, na którą odnośne czynniki winny bezwarunkowo zwrócić uwagę, a przedewszystkiem należycie pouczyć podległe sobie fizykaty miejskie o zakresie swych działań.

Fizyk miejski w N. Sączu p. dr Rudolf Kułakowski odnosi się prawie wrogo do przychodzących po poradę ludzi, budząc przez to ogólną niechęć i politowanie.

P. dr Kułakowski posiada do swej dyspozycyi automobil, którym jednakże miast dokonywać objazdów w okolicznych wsiach, wyjeżdża sobie na dłuższe okresy czasu do Krynicy i Zegiestowa, narażając tem samem skarb państwa na szkodę.

W ogólności stosunki sanitarne na prowincyi przedstawiają się w niesłychanie złem świetle, a winne temu są w pierwszym rzędzie władze centralne, które nie troszczą się zupełnie o odleglejsze części kraju, nie przedsiębiorąc żadnych inspekcyi i nie informując się wcale o wybrykach miejscowych „króli“, przynoszących skarbowi państwa nieobliczalne szkody.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie giełdy płodów rolniczych w Krakowie.

Pierwsze zebranie giełdy płodów rolniczych w Krakowie dla obrotu prywatnego odbędzie się w piątek 2 września br. o godz. 9½ przed południem w lokalu giełdy pieniężnej w Krakowie (Długa 1, II p.)

Zebrania takie będą się odbywały peryodycznie we wtorek i piątek każdego tygodnia od godz. 9½ do 11½ przed południem.

W zebraniach tych mogą brać udział kupcy indywidualni i osoby prawne, przyjęci przez Komitet organizacyjny po poprzedniem uiszczeniu przypadających należytości tytułem wpisowego i wkładki za miesiąc wrzesień oraz wprowadzeni przez nich goście za każdorazowem uiszczeniem opłaty wstępu w wysokości 300 mkp.

—oOo—

Giełda zbożowo-towarowa w Warszawie.

W dniu 22 sierpnia r. b. odbyło się w gmachu giełdy zebranie organizacyjne giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Zebranie zagaił w imieniu komitetu organizacyjnego p. Jerzy Gościcki.

Scharakteryzowawszy pierwotny archaiczny charakter handlu ziemiopłodami w Polsce w dobie przedwojennej, mówca wyraził przekonanie, że powstanie giełdy będzie dużym krokiem naprzód na drodze do zorganizowania handlu zbożowego w Polsce na zasadach nowożytnych, odpowiadających temu wysokiemu poziomowi życia gospodarczego, do jakiego Polska wznieść się musi, o ile ma zdobyć i utrzymać należne sobie miejsce w międzynarodowem życiu gospodarczem. W czasie najbliższym zorganizowanie giełdy—terenu, na którym będą zawierane transakcye w sposób jawny i legalny—organu, który będzie ogłaszał bieżące ceny zboża w stolicy kraju powinno wywrzeć wysoce dodatni wpływ na stan rynku zbożowego, ułatwić zawieranie transakcyi na prowincyi, przyczynić się do uzdrowienia handlu ziemiopłodami, co leży w interesie zarówno producenta, jak konsumenta.

Wypowiadając nadzieję, że giełda zbożowa w Warszawie nie będzie ściągała na siebie zarzutów, że jest miejscem karygodnej spekulacyi, że kupcy, zawierający na giełdzie transakcye, będą solidnie spełniali właściwe im funkcye pośrednictwa pomiędzy producentem a konsumentem, p. Gościcki stwierdził, że komitet organizacyjny oparł strukturę rady giełdowej na zasadzie równomiernej reprezentacyi wszystkich czterech zainteresowanych czynników: producentów, konsumentów, pośredników i przetwórców, co daje gwarancyę, że rada giełdowa będzie stała na stanowisku ścisłego objektywizmu i usuwa z góry zarzuty stronniczości i jednostronnego uwzględnienia interesów tej, czy innej grupy.

Porządek dzienny zebrania obejmował: 1) wybory 26 członków rady giełdowej, 2) wybory 20 członków komisyi rozjemczej, 3) trzech członków komisyi rewizyjnej.

Wyborów tych dokonano, poczem odbyło się zebranie rady giełdowej.

—oOo—

Przed otwarciem „Targów Wschodnich“ we Lwowie.

Zaledwie miesiąc nas dzieli od otwarcia „Targów Wschodnich“ we Lwowie, które poniekąd będą próbą naszej siły gospodarczej.

Znaczenie „Targów Wschodnich“ dla naszego przemysłu i handlu jak i dla stanowiska politycznego na Wschodzie, jest pierwszorzędnej wagi.

Targ wschodni we Lwowie jest niejako kluczem do **supremacyi ekonomicznej Polski na Wschodzie.** Zrozumieli to Czesi i Wiedeńczycy i zorganizowali swoje tzw. „Orientmessy“, rzeczywiście na skalę europejską. Tak Wiedeń, Bratysław czy Praga, geograficznie nie nadają się na „Targi wschodnie“ o czem przekonały nas odbyte w Bratysławie czy Reichenbergu wystawy, które poniosły zupełne fiasko.

Faktycznie **tylko Lwów** jest predystynowanym do handlu ze Wschodem. Wcześniej niż my zrozumieli to zagraniczni kupcy i przemysłowcy, którzy masowo przyjeżdżają do Lwowa i zakładają tam swoje ekspozytury.

„Targi wschodnie“ we Lwowie, wprowadzają handel ze Wschodem **na właściwe tory.** Na „Targach“ zejdzie się bowiem kupiec Wschodu z naszym producentem dla nawiązania wzajemnych stosunków. Również i dla kupiectwa polskiego otwiera się na „Targach wschodnich“ szerokie pole działania. Tam zapozna się z nieznaną mu dokładnie wytwórczością rodzimą, nie ustępującą zagranicznej — ponadto kupiec polski tylko na Targach we Lwowie zdoła ująć w swe ręce pośrednictwo w handlu Zachodu ze Wschodem. Dlatego też w pierwszym rzędzie kupcy powinni masowo przybyć do Lwowa na dni wielkiego święta kupcickiego, jakiem będą „Targi Wschodnie“.

—oOo—

Targi wileńskie.

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców wileńskich oraz przedstawiciele wileńskich sfer przemysłowych i władz zwołali zebranie celem omówienia projektu urządzenia targów wileńskich, wzorowanych na targu poznańskim i lwowskim. Targi te będą miały na celu zaznajomienie polskich i zagranicznych sfer handlowo przemysłowych z postępami w dziedzinie handlu i przemysłu wileńskiego. Zebranie organizacyjne skupiło wszystkich poważniejszych działaczy na polu gospodarczem. Z ramienia Naczelnego Dowództwa wziął udział w zebraniu kapitan Prystor, z ramienia zaś miasta prezydent miasta Bańkowski. Projekt targów uzyskał ogólne uznanie zebranych, wobec czego uchwalono urządzić targi **w październiku br.**

—oOo—

Izba Skarbowa zwraca jeszcze raz uwagę, jakto już obwieszczono plakatami i ogłoszono w prasie, że z dniem 1 września 1921 wchodzi w życie ustawa z dnia 7 czerwca 1921 Dz. U. Rz. P. Nr. 57 poz. 357, o nadzwyczajnych karach za zwłokę w płaceniu **podatków i opłat skarbowych. Ponieważ ustawa ta wprowadza o**wiele dotkliwsze koszta egzekucyjne niż obecnie jeszcze obowiązujące przeto leży w interesie wszystkich, którzy zalegają z jakimikolwiek podatkami lub opłatami skarbowymi, aby korzystając z krótkiego czasu, przez który ustawa ta jeszcze nie obowiązuje, zaległości swe jak najrychlej zapłacili.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska.

Waluty:

Dolary gotówka: kup. 2650. sprz. 2750, czeki: kup. 2650, sprz. 2750.
Marki niemieckie gotówka: kupno 31, sprz. 33, czeki: kup. 32, sprz. 34.
Korony austryackie gotówka: kup. 2'50, sprz. 2'70, czeki: kup. 2'75, sprz. 2'95.
Korony czesko-słowackie gotówka: kup. 34, sprz. 35, czeki: kup. 34'50, sprz. 35'50.

Akcye bankowe:

Bank Przemysłowy: ofiar. 550, żąd. 600, tranz. 560—580.

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1000	1200	1080-1175
Zieleniewski	7800	8600	7800-8600
Parowozy	1400	1500	1425
Trzebinia	3100	3300	3200-3250
Gór. Siersza	7200	7500	7300-7400
Tepege	8100	8300	8200
Polska Nafta	2000	2300	2025-2225
Elek. Siersza	2100	2300	2200
Tł. Trzebinia	3200	3400	3250-3300
Raf. Chodorów	2500	2700	2600-2525

Giełda pieniężna:

Warszawa. Waluty. Dolary gotówka: tranz. 2790—2770, sprz. 2770, kup. 2700 franki francuskie tranz. got. 217, sprz. 217, kup. 205, szterlingi tranz. 10375, marki niemieckie gotówka: tranz 32'80, sprz. 32'80, kup. 31'80.

Giełda zbożowa.

Warszawa. Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo- towarowej dokonano tranzakcyi następujących: otręby pszenne 4500, otręby żytnie 4400, jęczmień browarny i na paszę 6800, żyto 7050, okruch lniane 7777½. Obroty średnie. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacya załadowcza.

—oOo—

Telegr. ekonomiczne.

Postulaty rafineryi polskich.

Warszawa, 30 bm. (Telef. M). 13 rafineryi polskich, ropnych i naftowych zwróciło się dziś do ministra przemysłu i handlu Przanowskiego z prośbą o zwolnienie ich od obowiązku dostarczania rządowi określonej ilości przetworów ropnych i naftowych po cenach obowiązujących, albowiem rafinerye te przy przejściu do systemu wolnego handlu straciły 1300 milionów marek pol. Minister nie ogłosił jeszcze swej decyzyi

Jarmarki graniczne na Wschodzie

Warszawa, 30 bm. (Telef. M). Na pogranicze polsko- rosyjskie udały się komisye ministeryalne celem ustaleniem 23 punktów na jarmarki graniczne. Kupcy i przemysłowcy polscy będą mieli możność wynajmowania terenów pod budowę prowizorycznych magazynów w tych miejscowościach.

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

WSZYSTKIE GATUNKI i WOLTAZE



„CYRKON“

WARSZAWA, Nowowiejska 13. 4212

Podwyższenie taryfy tramwajowej

Z dniem 1-go września b. r. wchodzi w życie następująca taryfa tramwajowa:

I. Cena jednorazowej jazdy:

a) dla dorosłych . . . . . . Mkp. 20·—
b) dla dzieci i młodzieży szkolnej . . . „ 2·—

Ulgi taryfowe:

II. Cena jednorazowej jazdy:

a) dla mieszkańców miasta Krakowa . . Mkp. 10·—
b) dla urzędników i robotników . . . „ 5·—

Dla biletów wymienionych pod I. b), oraz II. a) i b) obowiązuje przymus legitymacyjny i zakupno biletów z góry. 5111

Największy wybór w Krakowie

Eleganckie, trwałe i szykowne bucikі, półbuciki, lakierki, pantofelki, molierki irchowe, chromowe, gemzowe, — w kolorze czarnym, białym, bronzowym, wiśniowym, popielatym, gołąbkowym, cielistym czerwonym, drapowym, seledynowym i t. d.

GIZELA BRAND
Kraków
Starowiślna 6.
5021

WĘŻE GUMOWE

z wkładami płóciennymi od 1/2-2 średnicy do polewania i węże spiralne oraz wszelkie artykuły techniczne — polecają

W. H. SELINGER i M. ZUGHAFT
KRAKÓW, Librowszczyzna L. 4.

Do sprzedania pługi

1 „W—D“ 80 K. M. 6-cio skibowy
1 „Praga“ 35-40 K. M. 5-cio skibowy

Przedsiębiorstwo dla budowy i odbudowy maszyn

NASSENFELD i KLÜGER
PRZEMYŚL, Mickiewicza 7.

Motor benzynowy

„Daimler“ 16 HP, zaraz sprzeda **PION, Lwów, Lwowska 48,** telefon 476. 5112

Do wiadomości P. T. Gospodarzy i Kierowników Kółek rolniczych

Oryginalne szwedzkie wirówki DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA

„BALTIK“ 4689

gumki i części zapasowe do nich, ponadto pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie, parniki, żniwiarki, oleje i smary oraz wszelkie narzędzia rolnicze poleca z własnych składów

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE
Inż. ST. NAWAKOWSKIEGO
Spółka z ogranicz. odpowiedzialnością
Warszawa, ul. Kredytowa l. 4.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA

CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU. — ATAKI W ZUPEŁNOSCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż pod łopatki, **wzdęcia brzucha,** rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 4124

Bliższych informacyj udziela: **Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Swiat 16, m. 17.**

„LIGJA“

płyn na stałe uczernienie brwi, rzęsów i wąsów oraz na porost brwi skutek natychmiastowy.

poleca: 5082

Laboratoryum kosmetyczne
Fr. Budziaszkowej, ul. Grodzka 3.

MYDŁO

do prania najlepszej jakości hurtownie po 310 Mp. Wagonowo taniej. W paczkach pocztą opłatnie za zaliczką 5 kg. 1700 Mp. poleca firma

S. BINZER, Kraków, Radziwiłłowska 15. Tel. 1419.

Wagon palonego

5 wagonów sprzeda natychmiast **PION, Lwów, Lwowska** 48. tel fon 476. 5116

HURTOWNA SPRZEDAŻ

NICI TRÓJKA

Akcyjne Towarzystwo Widzewskiej Fabryki Nici

DOM HANDLOWY 5013

LANDECK i HOFMAN
ŁODZ, Moniuszki 8.

PIERWSZA KONCESYONOWANA PRZEZ NAMIESTNICTWO

Wyższa szkoła kroju i szycia

Józefy Zabielskiej w Krakowie
ul. św. Krzyża 7.

otwiera dnia 1-go i 5-go września dla Pań i Panienek umiejących szyć 1-miesięczny kurs kurs kroju systemu Werth'a, dla nieumiejących szyć 3-miesięczny na przystępnych warunkach. — Na żądanie nauka polskiego stroju. — Zgłoszenia codziennie od godziny 8—12 i od 3—6.

Poszukuje się w śródmieściu

1 lub 2 POKOI

elegancko umeblowanych, z osobnem wejściem. Pośrednictwo dobrze wynagrodzę. Zgłoszenia pisemne uprasza się pod: **Skrytka pocztowa 151. Kraków.**

Maszyny do szycia

od najtańszych do najwykwintniejszych, rowery marki „Waffenrad“, „Puch“ i „Premier“, gumy do rowerów i wózkow dziecięcych, gramofony i płyty, jakoteż części składowe do maszyn do szycia i rowerow

poleca hurtownie i częściowo

TOWARZYSTWO HANDLOWE

„IRWING“

Kraków. Grodzka l. 60 Kraków.
8

OBRABIARKI wszelkiego rodzaju,

jak: **tokarnie, wiertarki, frezerki, heblarki, shapingi, szlifierki, przecinarki i t. d.**

MASZYNY do obróbki blachy,

jak: **nożyce okrągłe i płaskie, wyginarki, i tłocznie (sztance) i t. d.**

MASZYNY do obróbki drzewa

dla: **stolarń, fabryk mebli, tartaków i warsztatów okręt.**

Specyalność: 4807
Kompletne urządzenia fabryczne.

Własny wyrób. Ceny konkurencyjne.

Werkzeug- u. Maschinengesellschaft m. b. H.
Karl Jetzbacher
Wiedeń XVI., Hubergasse Nr. 3
Nr telefonu 9427 i 15752.
Adres telegraficzny: SCHNELLSTAHL

Wszelkie maszyny

do obróbki drzewa i metali, narzędzia, artykuły techniczne, towary żelazne. białe metale, stal, blachy białe angielskie, mosiądz, miedź, kompozycję poleca ze składu jak również dostarcza maszyny do każdej innej gałęzi przemysłu

A. M. KIERSKI 4954
Spółka z ogran. odpow.
LWOW, ul. Kopernika 4.

MŁOCARNIE

2 HP, 160 em., o podwójnem czyszczeniu, po generalnym remoncie, z pasami za 545.000 — sprzeda „PION“, Lwów, ul. Lwowska 48, tel. 476. 5084

Wydawca: Z ramienia Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gromsz.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda“ w Krakowie.